IX kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 88)**

z dnia 8 marca 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 88)

8 marca 2022 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Sawickiego (KP)**, przewodniczącego Komisji, oraz posła **Kacpra Płażyńskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat:
– wykorzystania ogólnych kwot połowowych w 2021 roku,
– kwot połowowych przydzielonych Polsce na 2022 rok,
– zasad wspierania rybactwa i akwakultury w nowej perspektywie finansowej Unii Europejskiej,

– informację na temat perspektyw rozwoju sektora rybołówstwa dalekomorskiego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Ciecióra** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Jarosław Pasztaleniec** doradca ekonomiczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Katarzyna Stanulewicz** prezes zarządu DALMOR Property Management Sp. z o.o., **Marcin Jodko** prezes zarządu Krajowej Izby Producentów Ryb w Ustce wraz ze współpracownikami, **Jarosław Zieliński** prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb, **Rafał Bocheński** prezes Darłowskiej Grupy Producentów Ryb i Armatorów Łodzi Rybackich, **Andrzej Antosik** prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego w Darłowie wraz ze współpracownikami, **Bartłomiej Gościniak** prezes spółki Organizacji Rybaków Łodziowych – Producentów Rybnych sp. z o.o. wraz ze współpracownikami, **Marek Trzcieliński** prezes zarządu Związku Producentów Ryb – Organizacji Producentów, **Jacek Wittbrodt** prezes Zrzeszenia Rybaków Morskich – Organizacji Producentów, **Małgorzata Chinc** wiceprezes Stowarzyszenia Rybaków Łodziowych „Mierzeja”, **Edyta Joanna Koreńczuk** wiceprezes Organizacji Producentów Rybnych Władysławowo Sp. z o.o., **Marek Waniewski** członek Zarządu Organizacji Producentów Ryb Bałtyk Sp. z o.o., **Michał Niedźwiedzki** rzecznik Sztabu Kryzysowego Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Głuszczak** członek Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego, oraz **Tomasz Wójtowicz** armator.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Grażyna Kućmierowska, Jolanta Ostrowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Drodzy państwo, otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Witam państwa posłów. Witam pana ministra Krzysztofa Cieciórę oraz pozostałych zaproszonych gości.

Wszystkim paniom w dniu międzynarodowego święta składam najserdeczniejsze życzenia w imieniu całej Komisji.

Informuję, że posiedzenie będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość.

Przystępujemy do sprawdzenia kworum. Proszę bardzo, sprawdzamy kworum. Wystarczy przycisnąć dowolny przycisk. Wstrzymujących się nie ma. Stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje dwa punkty, rozpatrzenie informacji na temat wykorzystania ogólnych kwot połowowych w 2021 roku, kwot połowowych przydzielonych Polsce na 2022 rok oraz zasad wspierania rybactwa i akwakultury w nowej perspektywie finansowej Unii Europejskiej, a w punkcie drugim, rozpatrzenie

informacji na temat perspektyw rozwoju sektora rybołówstwa dalekomorskiego. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja przyjmuje zaproponowany porządek dzienny. Sprzeciwu nie słyszę.

Bardzo proszę pana ministra Cieciórę o przedstawienie informacji w zakresie punktu pierwszego, czyli kwot połowowych, kwoty wykorzystanej i kwoty zaplanowanej.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Krzysztof Ciecióra:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, szanowni państwo, z racji tego, że przekazaliśmy panu przewodniczącemu odpowiedź na pismo z 15 lutego w sprawie kwot oraz perspektywy rozwoju sektora rybołówstwa dalekomorskiego, ustaliliśmy, że prezentowanie suchej informacji nie jest dostatecznie atrakcyjne. Dlatego pozwoliłem sobie przygotować, poprosić pracowników o przygotowanie prezentacji w tej sprawie, którą właśnie udało nam się uruchomić. Mam nadzieję, że wszyscy mają teraz na nią podgląd. Poproszę panią dyrektor Rabczyńską o jej zaprezentowanie.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Bardzo proszę, pani dyrektor.

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa MRiRW Marta Rabczyńska-Kapcińska:

Dzień dobry. Dziękuję, panie ministrze. Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, pierwsza prezentacja będzie dotyczyła poziomu kwot połowowych i ich wykorzystania w 2021 roku oraz kwot połowowych przydzielonych Polsce na rok 2022 na Morzu Bałtyckim. Jeżeli chodzi o wykorzystanie kwot połowowych przydzielonych Polsce, dane pochodzą z dzienników połowowych papierowych oraz elektronicznych, które następnie w przypadku papierowych są wprowadzane do elektronicznego systemu raportowania, nazywanego potocznie ERS. Kwoty te uwzględniają kwoty połowowe po wymianach międzynarodowych.

Tabela obrazuje dane liczbowe. Podstawowymi gatunkami przydzielonymi Polsce na Morzu Bałtyckim są dorsz, w podziale na stado wschodnie oraz stado zachodnie, łosoś, szprot, gładzica oraz śledź. Wykorzystanie kwot przedstawia ostatni wiersz, który obrazuje to w procentach. Jeżeli chodzi o dorsza, jest to niecałe 32%, łososia 63%, szprota blisko 100% bo ponad 98%, gładzicy 28% oraz śledzia zachodniego blisko 68% i śledzia centralnego około 90%. Ogólne kwoty połowowe przyznawane są poszczególnym państwom członkowskim rokrocznie na październikowym posiedzeniu Rady. W przypadku roku 2022 było to rozporządzenie nr 1888 z 2021 roku. Zanotowano znaczne spadki kwot połowowych przyznanych państwom bałtyckim na 2022 rok. Znaczna część gatunków może być poławiana wyłącznie jako przyłów, czyli przy okazji połowów innych gatunków ryb. A zatem w takim przypadku ukierunkowane połowy są niedozwolone.

Jeżeli chodzi o poziom przydzielonych Polsce kwot na 2022 rok w Morzu Bałtyckim, są to kwoty w ostatniej kolumnie. Są zobrazowane różnicą pomiędzy kwotą przyznaną na rok 2021 i kwotą przyznaną na rok 2022. Widzimy tutaj poważne spadki w przypadku dorsza zachodniego. Jeżeli chodzi o dorsza wschodniego, jak wiemy, od drugiej połowy 2019 roku ukierunkowane połowy są zamknięte. Jest śledź, łosoś. Jedyne zwyżki mamy w przypadku szprota.

Jeżeli chodzi o kwoty połowowe przyznane Polsce poza obszarem Morza Bałtyckiego, jest wiele rozporządzeń unijnych, które regulują wysokości kwot. Przede wszystkim jest to rozporządzenie tzw. TAC. Chodzi o całkowite, dopuszczalne połowy. Jest to rozporządzenie przyjmowane na dwa lata, dotyczące gatunków głębokowodnych. Jest to rozporządzenie, które dotyczy umowy o partnerstwie w sprawie zrównoważonych połowów między Unią Europejską a Królestwem Marokańskim. Podobnie jest w przypadku Mauretanii i Gwinei Bissau. Tabela obrazuje poziom kwot połowowych na rok 2021 i rok 2022 oraz wykorzystanie w roku 2021. Połowy floty dalekomorskiej, a są to konkretnie dwa statki i dwóch armatorów, koncentrują się tylko w niektórych obszarach połowowych. Są to głównie obszary północne. Jest to południowy Pacyfik, północny Atlantyk i północno-wschodni Atlantyk.

To tyle, jeżeli chodzi o kwoty połowowe. Jest to osobny punkt. Kolejny punkt dotyczy funduszy unijnych, więc nie wiem, jak pan przewodniczący przewiduje. Czy teraz będzie dyskusja czy mam przedstawić wszystko i dopiero potem dyskusja?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Razem w tym punkcie, razem z funduszami. Później będzie już tylko punkt: perspektywy rozwoju rybołówstwa dalekomorskiego.

Dyrektor departamentu MRiRW Marta Rabczyńska-Kapcińska:

Dobrze. Jeżeli chodzi o zasady wspierania sektora rybołówstwa i akwakultury w perspektywie 2021-2027, wsparcie będzie opracowane w ramach programu Fundusze Europejskie dla Rybactwa na lata 2021-2027, który opiera się na rozporządzeniu w sprawie Europejskiego Funduszu Morskiego, Rybackiego i Akwakultury. Projekt programu operacyjnego jest obecnie w konsultacjach publicznych. Jeżeli chodzi o system instytucjonalny wdrażania programu, zwyczajowo mamy instytucję zarządzającą, instytucję pośredniczącą. W okresie programowania 2021-2027 w odróżnieniu do poprzedniego okresu programowania 2014-2020 przewidziana jest tylko jedna instytucja pośrednicząca, czyli Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Instytucją audytową bez zmian będzie szef Krajowej Administracji Skarbowej, natomiast instytucją płatniczą Ministerstwo Finansów. Oczywiście za koordynację wdrażania funduszy europejskich w Polsce odpowiada Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej.

Jeżeli chodzi o podział na priorytety, priorytet 1 właściwie bez zmian jest dedykowany rybołówstwu morskiemu i śródlądowemu, a priorytet 2 akwakulturze, z tym że różnica jest taka, że przetwórstwo i wprowadzanie do obrotu nie ma osobnego priorytetu, tylko umieszczone jest w ramach jednego priorytetu razem z akwakulturą. Priorytet 3 to jest rozwój lokalny kierowany przez społeczność, natomiast priorytet 4 jest to wiedza o morzu i nadzór morski. Jeżeli chodzi o przyznane Polsce środki, to jest 512 milionów euro środków unijnych. Środki krajowe to ponad 219 milionów euro, co łącznie daje kwotę ponad 730 milionów euro. Wspófinansowanie jest w stosunku 70:30, a więc 70% pochodzi ze środków unijnych, a 30% z budżetu państwa. Jest to współfinansowanie na poziomie programu.

Jeżeli chodzi o podział alokacji w ramach samego programu pomiędzy poszczególne priorytety, tutaj znaczna liczba środków jest przyznana na priorytet 1. Jest to 297 milionów euro, z czego 107 milionów euro będzie przeznaczone na samą kontrolę i gromadzenie danych. Jest to obowiązkowy poziom alokacji na poziomie kraju, który jest ustanowiony rozporządzeniem unijnym. Jest to 15% całego programu. Jeżeli chodzi o akwakulturę, jest to kwota 187 milionów euro. Na przetwórstwo jest 142 miliony euro.

Jeżeli chodzi o cele programu, jest on zgrupowany wokół ośmiu celów. Nie będę ich w tej chwili wymieniać, dlatego że pojawią się na kolejnych slajdach. Wtedy postaram się to uszczegółowić. Cele będą realizowane na poziomie operacyjnym poprzez liczne działania. Tak jak wspominałam wcześniej, priorytet 1 jest dedykowany stricte rybołówstwu morskiemu, priorytet 2 akwakulturze, przetwórstwu i obrotowi, priorytet 3 są to lokalne grupy działania, które będą działały w formie stowarzyszeń, które będą opracowywały lokalne strategie rozwoju, które będą realizować w całym okresie programowania.

Jeżeli chodzi o priorytet 1, pierwszym krokiem jest wzmocnienie działalności połowowej zrównoważonej pod względem gospodarczym, społecznym i środowiskowym. Są to ogólne cele całej wspólnej polityki rybołówstwa. Tutaj przewidujemy takie działania jak: kapitał ludzki i będą to głównie działania miękkie; innowacje; dywersyfikacja działalności rybackiej po to, żeby działalność rybaków nie opierała się tylko na działalności połowowej. Jest to również poprawa bezpieczeństwa i warunków pracy rybaków, a także inwestycje w portach. Cel szczegółowy 1.2 to jest zwiększenie efektywności energetycznej i zmniejszenie emisji dwutlenku węgla. Tutaj głównie chodzi o wymianę silników. Cel szczegółowy 1.3 to propagowanie dostosowania zdolności połowowej do uprawnień do połowów. Ogólnie rzecz ujmując, są to trzy podstawowe działania. Jest to trwałe zaprzestanie działalności połowowej, kojarzone również jako złomowanie, tymczasowe zaprzestanie działalności połowowej, czyli mówiąc ogólnie, kolokwialnie, rekompensaty oraz mechanizmy interwencyjne w rybołówstwie. Jest to działanie na wypadek zaistnienia nieprzewidzianych i nieoczekiwanych zdarzeń. Cel szczegółowy 1.4 to jest wspieranie skutecznej kontroli i egzekwowania przepisów. Są to dwa bardzo istotne z punktu widzenia Komisji Europejskiej obszary funkcjonowania całej polityki w Unii Europej-

skiej. Jest to wzmocnienie kontroli i egzekwowania przepisów polityki rybołówstwa, a także wspieranie gromadzenia danych, co jest podstawą do opracowania doradztwa naukowego i przydzielania kwot połowowych, przyjmowania wysokości kwot połowowych przez Radę Ministrów na kolejne lata. Cel szczegółowy 1.6 jest to przyczynianie się do ochrony i odbudowy wodnej różnorodności biologicznej i ekosystemów wodnych. Chodzi tutaj o zmniejszenie wpływu działalności rybackiej na środowisko.

Jeżeli chodzi o priorytet 2, to jest akwakultura. Chodzi tutaj o wspieranie zrównoważonego rozwoju sektora akwakultury i przyczynienie się do zwiększenia potencjału w zakresie zrównoważonej produkcji żywności. Należy przekazać, że wsparcie w ramach programu operacyjnego musi być spójne z przyjmowanym przez poszczególne państwa członkowskie wieloletnim krajowym planem strategicznym dla akwakultury. Wprawdzie jego opracowanie nie jest obowiązkowe, nie wynika z przepisów prawa, jednakże Komisja Europejska czyta projekty programów poszczególnych państw w połączeniu z tym, co opracowały w ramach wieloletniego krajowego planu strategicznego dla akwakultury. Jeżeli chodzi właśnie o wieloletni plan, to wspiera on działania z zakresu zrównoważonego środowiska, w tym poprzez akwakulturę ekologiczną, efektywne gospodarowanie zasobami i usługami w zakresie zarządzania zasobami naturalnymi. Są to tradycyjne inwestycje w akwakulturę, są to działania innowacyjne. W dużej mierze jest to kontynuacja działań z poprzedniej perspektywy finansowej. Jest to dywersyfikacja produkcji i działalności, rozwój umiejętności zawodowych. Tutaj trzeba podkreślić, że ponieważ są duże braki kadrowe, jeżeli chodzi o funkcjonowanie sektora akwakultury, to jest plan, żeby stworzyć system stypendialny, wspierać uczelnie, szkoły wyższe i szkoły średnie, które kształcą na kierunku rybactwo. Działanie to będzie miało na celu takie wsparcie. Jest to także poprawa warunków pracy rybaków lądowych, są to działania w zakresie zdrowia publicznego, systemu ubezpieczeń zasobów akwakultury. Wiążemy duże nadzieje z tymże działaniem, ponieważ nie jest łatwo zainteresować towarzystwa ubezpieczeniowe, żeby ubezpieczały zasoby gospodarstw hodowlanych. Jest to działanie w zakresie zdrowia i dobrostanu zwierząt.

Polskim wieloletnim planem strategicznym jest dokument o nazwie „Akwakultura 2027. Plan strategiczny rozwoju chowu i hodowli ryb w Polsce w latach 2021-2027". Właśnie tak jak mówiłam wcześniej, na jego podstawie został opracowany zakres działań w ramach priorytetu 2. W ramach pierwszego działania obejmującego kapitał ludzki mamy rzeczy, o których wspominałam wcześniej, a więc nabywanie i doskonalenie umiejętności zawodowych, program edukacyjno-promocyjny, różnego rodzaju szkolenia i konferencje, które są ważnym elementem funkcjonowania sektora akwakultury i pozwalają na kontakt hodowców, wymianę doświadczeń, wymianę dobrych praktyk. Jest to działanie w zakresie ubezpieczenia zasobów oraz kampanie promocyjne, które mają się przyczynić do zwiększenia spożycia produktów rybołówstwa i akwakultury. Jeżeli chodzi o inwestycje, to tak jak mówiłam wcześniej, jest to kontynuacja działań realizowanych w perspektywie 2014-2020. Są to działania inwestycyjne zwiększające zdolności produkcyjne oraz niezwiększające zdolności produkcyjnych. Tutaj mamy do czynienia ze wsparciem dla młodych rybaków i certyfikowanych gospodarstw ekologicznych. Są to projekty pilotażowe oraz dywersyfikacja i reorientacja działalności. Jeżeli chodzi o różnego rodzaju rekompensaty i premie w ramach akwakultury, to mamy tutaj działanie obejmujące akwakulturę środowiskową, w ramach którego będą realizowane działania: akwakultura świadcząca usługi środowiskowe, ochrona zasobów genetycznych i budowa banku genów. Tutaj głównie chodzi o zachowanie cennych gatunków ryb, którym grozi wyginięcie.

Jeżeli chodzi o zasady udzielania wsparcia finansowego w perspektywie 2021-2027, to nie będzie tutaj rewolucji. Zasady będą zbliżone do zasad obowiązujących w perspektywie finansowej 2014-2020. Szczegółowe warunki i tryb będą opracowane w ramach rozporządzeń do ustawy wdrożeniowej. Mamy koncepcję, że było osobne rozporządzenie trybowe, gdzie będą właśnie rozpisane warunki i tryb udzielenia wsparcia w ramach wszystkich priorytetów. Natomiast rozporządzenia tzw. merytoryczne, osiowe będą zawierały już tylko podmioty, którym przysługuje pomoc i proponowany zakres wsparcia. Wsparcie będzie tradycyjnie udzielane na wniosek beneficjenta w formie dotacji lub

rekompensaty. Intensywność pomocy określona jest w załączniku nr 3 rozporządzenia nr 1139 z 2021 roku, które ustanawia Europejski Fundusz Morski, Rybacki i Akwakultury. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo, pani dyrektor. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z pań posłanek, panów posłów chciałby zabrać głos? Niezawodnie pan poseł Dariusz Wieczorek. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący, to bardzo skomplikowana materia, przyznam się szczerze. Poproszę natomiast o wyjaśnienie pierwszej tabelki. Jest to kwestia, już mówię, dotycząca wykorzystania ogólnych kwot połowowych w 2021 roku oraz kwot przydzielonych Polsce na 2022 rok. Tutaj mamy informację, że w przypadku dorsza zachodniego wykorzystanie wynosiło 657 ton. Zostało wykorzystane 30%. Później mamy dorsza wschodniego na poziomie 34%, gładzicę na poziomie 28%.

Proszę o wyjaśnienie, dlatego że tutaj w niektórych przypadkach jest połów ukierunkowany, a w niektórych jest kwestia dotycząca przyłowu. A więc jest prośba o wyjaśnienie. Cała batalia, z którą mamy do czynienia, jest batalią o to, że Unia Europejska ograniczyła nam możliwości połowowe, a my teoretycznie nie wykorzystujemy tego, co nawet mamy przydzielone w limitach. Tak więc proszę o wyjaśnienie, dlatego że być może po prostu nie rozumiem tego mechanizmu. Podobnie jest, jeżeli chodzi o kwestie w aspekcie roku 2022. Tutaj następują zmniejszenia. Jest prośba o informację, na podstawie czego te zmniejszenia następują, czy na podstawie analiz dotyczących wielkości stad, czy może ze względu na to, że nie wykorzystaliśmy kwot w 2021 roku. Wtedy po co nam dawać duży limit, skoro nie wykorzystujemy tego, co mieliśmy, może wtedy zmniejszymy. Może się mylę, ale jak mówię, materia ta nie jest mi bliżej znana, jeżeli chodzi o mechanizmy, niemniej na pierwszy rzut oka, tak to wygląda. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Artur Łącki.

Poseł Artur Łącki (KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, pani dyrektor, pierwsze pytanie w podobnej kwestii. Na rok 2022, jeżeli chodzi o łososia, mamy tutaj 63 tys. ton, jak rozumiem. Tak jest w tabeli. Rozumiem, że jest to 63 tys. ton. Tak? Mam tutaj gwiazdkę, że jest to tylko przyłów. Nasi rybacy przy okazji, że tak powiem, innych połowów, przy łowieniu innych ryb przyłowią aż 63 tys. ton łososia?

Dyrektor departamentu MRiRW Marta Rabczyńska-Kapcińska:

Łosoś jest w sztukach.

Poseł Artur Łącki (KO):

A jest w sztukach. To i tak jest dużo, moim zdaniem, w porównaniu z ogólną kwotą np. dorsza. Dorsz jest w tonach; 657 czy 191 to i tak wydaje się być dużo.

Ale głównie mam inną kwestię. Pierwsze zdanie pani wystąpienia było takie, że dane pochodzą z raportów miesięcznych z dzienników połowowych i elektronicznych dzienników połowowych wypełnianych przez armatorów statków rybackich. Mam pytanie, kto kontroluje ilość ryb, którą rybacy przewożą na swoich kutrach. Czy w ogóle jest to kontrolowane? Dlaczego pytam? Mam znajomego Polaka, który pływa w Hiszpanii. Ma licencję rybaka, pływa, odławia, już nie pytałem go jakie rzeczy. Jest to niewielki kuter. Nie wolno mu znieść ani jednej ryby z kutra, dopóki nie przyjdzie jakaś tam wyższa komisja, nie zważy, nie policzy i nie spisze, ile przywiózł. Z tego co wiem – rozmawiałem z kolegą, który pracował w Nowej Zelandii – w Nowej Zelandii jest to karane. Jeżeli rybak zniesie rybę z kutra przed kontrolą tejże komisji, jest to karane odbieraniem licencji. Jest pytanie: czy w Polsce to kontrolujemy? Jeżeli niestety nie, to czy wreszcie wprowadzimy kontrole?

Niestety, wszystko, każda działalność gospodarcza w Polsce jest sfiskalizowana od wielu lat. Wszyscy muszą prowadzić, nawet taryfiarze muszą mieć u siebie kasy

fiskalne, wszystkie te rzeczy. To jest właśnie to, co odróżnia normalną działalność gospodarczą od czarnej strefy. A więc wydaje mi się... I to nie jest nic przeciwko rybakom, dlatego że w większości przypadków całe środowisko są to uczciwi ludzie, ciężko pracujący, ale moim zdaniem także w tym środowisku trzeba eliminować takie rzeczy, żeby później nie okazało się, że za dwa, trzy lata w ogóle nic nie będą mogli poławiać, dlatego że kwoty, które tutaj pani dyrektor nam pokazuje, nijak się mają do tego, co faktycznie rybacy wyławiają i przywożą. Chciałbym się dowiedzieć, dostać odpowiedź na piśmie, ponieważ wreszcie musi to gdzieś wybrzmieć, czy to jest kontrolowane, a jeżeli tak, to jak, a jeżeli nie, to czy będzie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panie pośle, a co ze swobodą działalności gospodarczej? Ja pana kompletnie nie rozumiem. Pan przewodniczący Płażyński.

Poseł Artur Łącki (KO):

Panie przewodniczący, dobrze pan rozumie.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Pan przewodniczący Kacper Płażyński.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Kontrole są, nie wiem czy skuteczne, ale to już pan minister powie, chociaż w tym kontekście też słowo wyjaśnienia, jaka jest droga Komisji Europejskiej w przypadku, w którym złapie się armatora, rybaka, jakiegokolwiek, małego, dużego. Jaka jest droga postępowania Komisji Europejskiej? Czy my jako państwo polskie mamy możliwość weryfikowania, jak kontrole wyglądają wśród pozostałych użytkowników zasobów Morza Bałtyckiego? Chyba w tym roku, z tego, co wiem, z tego, co mi rybacy przekazywali, wybuchł skandal w Danii. Rybacy w Danii czy jakiś jeden z armatorów na tyle mocno przeginał, że w końcu sami rybacy zgłosili go do kontroli. Rzeczywiście okazało się, że łowił zupełnie coś innego niż to, co raportował. Czy państwo macie informacje, jakie reperkusje spotkały tego nieuczciwego armatora, jak rzeczywiście mogło do tego dojść w Danii? Rozumiem, że to było nagminne działanie z jego strony, przynajmniej tak mówiło środowisko. Czy przepisy dotyczące kontroli rzeczywiście są w jakiś sposób zunifikowane i czy my mamy możliwości wglądu do tego, jak to wygląda w innych państwach Unii Europejskiej?

Proszę także o informację, może uzupełnienie wstępnej informacji pana ministra, jak wygląda kwestia przydzielania kwot połowowych konkretnym armatorom. To znaczy, kto może w Polsce łowić, czy nowe jednostki mogą łowić, kto wydaje licencje, na jakiej podstawie. Chciałbym wyjaśnić, jak to wygląda proceduralnie w tym zakresie, jakie są możliwości na Bałtyku, czy są jakieś różnice pomiędzy tym, w jaki sposób rybacy mogą łowić na Bałtyku, czy nowi rybacy mogą wypływać na Bałtyk, jak to wygląda na łowiskach dalekomorskich, gdzie też mamy kwoty połowowe. Jak otrzymam tutaj od państwa informacje, dlatego że dla mnie nie do końca jest to jasne, wtedy panie przewodniczący, pozwolę sobie później, jak udzieli mi pan głosu, zadać kolejne pytania. Myślę, że jest to bardzo ważne, kluczowe dla tematyki, którą się tutaj zajmujemy. W jaki sposób przekazuje się rybakom kwoty, kto może je otrzymać, ile kosztuje ewentualnie otrzymanie licencji czy kwoty połowowej?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Czesław Hoc.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Mam dwa pytania, ale też odniosę się do słów pana posła Łąckiego. Oczywiście zdaję sobie sprawę z pewnych wątpliwości, natomiast ja odnosiłem dotychczas wrażenie, że administracja rybołówstwa, polska administracja rybołówstwa zbyt rygorystycznie, nadgorliwie kontrolowała polskich rybaków, kiedy tymczasem administracje państw nadbałtyckich robiły to w sposób bardzo, powiedziałbym, wyważony, ostrożny, a nawet czasami oszczędzający własnych rybaków. Dotychczas, przynajmniej kilka lat temu, była taka praktyka, że właśnie nasza rodzima kon-

trola była o wiele bardziej restrykcyjna, nadgorliwa, a wręcz czasami bardzo nękająca. Być może to tylko takie moje wrażenie, ale chciałbym się nim podzielić.

Natomiast praktycznie mam dwa zasadnicze pytania. Jest to kwestia połowów przemysłowych, czyli paszowych. Zdajemy sobie sprawę – nie wiem, jak to wygląda w tej chwili – że jeszcze kilka lat temu albo nawet rok temu praktycznie dalej grasowały rufowce państw nadbałtyckich. Kiedyś przezwałem je, nawet w Parlamencie Europejskim mówiłem, że to taka pływająca fabryka śmierci wszelkich zasobów żywych na Bałtyku. Pamiętajmy, że Bałtyk praktycznie jest morzem płytkim, ma 50 metrów średniej głębokości, a Morze Północne ma 150 metrów średniej głębokości. Paszowe połowy naprawdę zgarniają wszelkie zasoby żywe od toni do dna. Myślę, że to też warto by było sobie uzmysłowić, uświadomić i praktycznie zobaczyć, jaka teraz jest tego skala.

I druga sprawa. Czy Komisja Europejska zamykając połowy, próbując odbudować stado dorsza, ma symulacje, kiedy ewentualnie to będzie? Nie mamy zawitego okresu, że np. w 2024 roku albo za pięć lat będzie odbudowane stado dorsza. Praktycznie, kiedy? Czy Komisja Europejska ma odpowiednią symulację czy odpowiednią analizę środowiskową? Kiedy według niej, kiedy według badań naukowych odbuduje się stado dorsza na Bałtyku? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję. Jeszcze pan poseł Łącki nie dopytał. Bardzo proszę.

Poseł Artur Łącki (KO):

Właściwie zgodnie z sugestiami pana posła Płażyńskiego wobec mojego pytania, chciałbym je doprecyzować. Chciałbym zadać pytanie, jak odbywają się kontrole we wszystkich krajach Unii Europejskiej łowiących na Bałtyku, dlatego że o nie możemy pytać. Przecież nie będziemy pytali bandytów z Rosji, jak oni to robią. Chodzi mi o to, żeby porównać. Jeżeli faktycznie kontrola, jak mówi pan poseł Hoc, jest u nas bardziej rygorystyczna niż gdzie indziej – nie wiem tego – to musimy wnioskować do Unii Europejskiej o to, żeby przepisy były jednakowe dla wszystkich armatorów państw Unii Europejskiej operujących na wodach Bałtyku, żeby były jednakowe i takie, które jednak pozwolą na odbudowę gatunków. Jeżeli będziemy odławiać, ile się da i nie będziemy tego kontrolować, to sorry, każdy z nas wie i czuje, że za kilka lat pozostanie bajoro bez niczego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. O głos prosił pan Robert Klusek, członek komisji rewizyjnej Krajowej Izby Producentów Ryb, rybak przybrzeżny. Bardzo proszę, panie Robercie. Ma pan głos.

Członek komisji rewizyjnej Krajowej Izby Producentów Ryb Robert Klusek:

Dziękuję za głos, panie przewodniczący. Robert Klusek. Rybak przybrzeżny, armator dwunastometrowej łodzi rybackiej.

Zrobię mały wstęp, a później zadam kilka pytań przedstawicielom departamentu. Komisja Europejska swoimi decyzjami doprowadziła do katastrofy na Bałtyku. Na dowód tego przedstawię na moim przykładzie specjalne zezwolenie połowowe z 2010 roku. Spróbuję pokazać je do kamery, może będzie widać, może później uda się odczytać. W 2010 roku miałem do wyłowienia ponad 61 tys. kilogramów dorsza i 160 sztuk łososia. Kwota ta pozwalała mi utrzymać jednostkę i załogę. Na rok 2022 rok też jest specjalne zezwolenie połowowe. Tamto było na rok 2010. Dla porównania na cały 2022 rok dostałem 340 kilogramów dorsza i 2 sztuki łososia. To tak, żeby tylko pokazać skalę tego, co się zmieniło w ciągu dwunastu lat.

W tej kwestii przytoczę słowa naszego premiera Mateusza Morawieckiego: „to chyba jakiś żart”. Przy takich limitach połowowych nie mamy innego wyjścia niż przekazać cały limit gatunków chronionych największym polskim jednostkom, a jest to jakieś 10% naszej floty bałtyckiej, żeby odłowiły te kwoty, dlatego że naprawdę są one bardzo małe, im ledwo starczą. Za niepoławianie gatunków chronionych, 90% floty rybackiej powinno mieć zapewnione rekompensaty. Mamy na to dostępne środki z Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Morskiego, Rybackiego i Akwakultury na lata 2021-2027. Jest na to przeznaczonych około 732 miliony euro. Na rybołówstwo z tych środków należy przeznaczyć około 60%, zrobić z tych pieniędzy sześciopolówkę, w której będzie brało udział 90% polskich jednostek rybac-

kich. Nie będą one poławiały gatunków limitowanych przez sześć lat. W zamian dostaną rekompensaty. Rybacy nie mają prawa korzystać z innych środków Unii Europejskiej, które są w Polsce dostępne, gdyż dla nich jest stworzony właśnie specjalny program Europejski Fundusz Morski, Rybacki i Akwakultury.

Teraz pokażę tabelę, którą dostaliśmy do konsultacji z ministerstwa. Jest to oś pierwsza, która jest przeznaczona dla rybołówstwa. Nie wiem, może będzie widać, a może później się to odczyta. W priorytecie 1 musi znaleźć się 60% środków, jest on przeznaczony dla rybołówstwa. Przedstawiona przez Departament Rybołówstwa propozycja podziału środków jest do zaakceptowania w dziewięciu punktach na dziesięć. Oś pierwsza została podzielona na dziesięć punktów, z których na dziewięć jesteśmy w stanie się zgodzić. Punkt dziesiąty to jest działanie 1.9. Tam mamy inne zdanie. Po to, żeby uratować rybołówstwo jest nam potrzebna kwota około 300 milionów euro i zrobienie z tego działania sześciopolówki. Kiedyś, jeszcze za czasów pana ministra Sawickiego, była trójpolówka. Trzeba zrobić coś podobnego tylko sześciopolówkę, dlatego że teraz trójpolówka to za mało.

Departament ma dwie drogi, jedną to uratować polskie rybołówstwo, drugą to je skasować. Mam nadzieję, że zachowamy rybołówstwo dla przyszłych pokoleń. Jest to wyjątkowa sytuacja. Proszę departament, żeby dał rybakom godnie przetrwać okres bezrybia przy pomocy środków unijnych, a ci, co nie mają już siły, żeby brnąć w to dalej, żeby godnie odeszli z zawodu i skasowali się.

Teraz mam cztery krótkie pytania do departamentu. Czy rybołówstwo może korzystać z innych dostępnych w Polsce środków Unii Europejskiej? Czy akwakultura może korzystać z innych dostępnych w Polsce środków unijnych? Czy przetwórstwo może korzystać z innych dostępnych w Polsce środków unijnych? Które z tych trzech sektorów mają zakaz prowadzenia działalności, to znaczy nie mogą prowadzić swojej normalnej działalności? Jak pokazałem na moim przykładzie, w roku 2010 miałem ponad 60 tys. kilogramów dorsza do wyłowienia i 160 sztuk łososia, a teraz mam 240 kilogramów dorsza i 2 sztuki łososia. Mam z tego utrzymać jednostkę i pracowników. To jest żart.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan Marcin Jodko. Prezes zarządu Krajowej Izby Producentów Ryb w Ustce.

Prezes zarządu Krajowej Izby Producentów Ryb w Ustce Marcin Jodko:

Dzień dobry państwu. Marcin Jodko. Prezes zarządu Krajowej Izby Producentów Ryb w Ustce, ale również armator jednostki do 12 metrów.

Chciałbym odnieść się po kolei, po pierwsze, do wykorzystania limitów w 2021 roku, limitów dostępnych na rok 2022, jak również do podziału alokacji. Jak panie posłanki i panowie posłowie widzą, mimo tego, że sytuacja z dorszem jest coraz bardziej tragiczna, mimo tego że mamy coraz mniejsze możliwości połowowe, o czym mówił mój przedmówca, to i tak niestety, podział limitu jest skonstruowany w taki sposób, że w 2021 roku, w ubiegłym roku jako kraj odłowiliśmy 31% dostępnych zasobów dorsza przy okazji innych połowów. Tak jak macie państwo w tabelce, dorsza możemy poławiać tylko jako przyłów, czyli prowadząc ukierunkowane połowy innych gatunków. W tym roku jest problem z dostępnym limitem dla niektórych jednostek, które poławiają np. flądry. Są one poławiane dennie. Zgłaszaliśmy to departamentowi, niestety, Departament Rybołówstwa twierdzi, że musimy poczekać do końca pierwszej połowy roku, żeby móc się zliczyć, żebyśmy czasami nie przełowili kwoty. Jak wygląda zarządzanie? Mimo tego, że mamy tak mało dorsza, to jeszcze nie jesteśmy w stanie wykorzystać kwoty.

Jeżeli chodzi o kwoty na rok 2022, państwo macie tabelkę przedstawioną przez ministra. Na siedem gatunków handlowych, niestety, Komisja nie potrafi sobie poradzić z pięcioma. Przecież do Komisji Europejskiej należy wyłączne prawo realizowania i wskazywania polityki rybołówstwa w Unii Europejskiej. Tak jak powiedział mój kolega, pięć lat temu, kiedy Komisja Europejska zaczęła się interesować rybami na Bałtyku jako polscy rybacy mieliśmy do dyspozycji limity, które pozwalały nam jako tako przeżyć. Natomiast to, co teraz mamy z pozwoleniach, tak jak Robert tutaj mówił, jest to 350 kilogramów po 10 zł netto w skupie za kilogram. To jest raptem 3500 zł. Jest to 3500 zł obrotu firmy,

która zatrudnia trzy do czterech osób, utrzymuje trzy do czterech rodzin. To nawet nie jest jedna minimalna pensja. Jak się to ma do kolejnego punktu pracy szanownej Komisji? Panie przewodniczący, w obecnym programie 2014-2020 rybołówstwo morskie miało alokację rzędu jednej trzeciej środków. W proponowanym przez departament nowym programie 2021-2027 jest tylko nieco ponad 25%. To nie jest 40%, proszę państwa, 40% to jest liczone razem z kontrolą.

Pan poseł martwił się, jak wygląda kontrola rybołówstwa i rybaków, czy oni faktycznie tyle przywożą. Pół godziny temu zszedłem z morza, o godz. 5.00 rano wychodziłem, żeby zdążyć na posiedzenie Komisji. Miałem przyjemność być też kontrolowanym w morzu. Tak, że proszę się nie martwić. Polscy rybacy są kontrolowani. Jak była tutaj rozmowa, prawie przy okazji każdego rejsu jesteśmy kontrolowani, plus dodatkowo przy wyładunku. W nowej perspektywie na samą kontrolę rybaków Komisja Europejska przeznacza prawie pół miliarda złotych. Około pięćset polskich jednostek jest uprawnionych do połowu dorsza, natomiast Unia Europejska przeznacza 500 milionów złotych na kontrolę. Proszę sobie to uzmysłowić. Ze 187 milionów przeznacza się 65 milionów na złomowanie, a więc na rozwój pozostałej gałęzi, na nasz rozwój jako rybołówstwa bałtyckiego zostaje, przeznacza się 120 milionów. Na naszą kontrolę proponuje się nam 109 milionów euro, a 120 milionów euro na restrukturyzację całej branży. Tak być nie może. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pan Waniewski Marek. Członek Zarządu Organizacji Producentów Ryb Bałtyk Sp. z o.o. Bardzo proszę.

Członek Zarządu Organizacji Producentów Ryb Bałtyk Sp. z o.o. Marek Waniewski:

Dzień dobry. Marek Waniewski.

Przysłuchując się tej rozmowie, to zastanawiam się – odnosząc się ogólnie między innymi do połowów dorsza – czy macie państwo świadomość, że obecnie Federacja Rosyjska swoimi jednostkami na Bałtyku odławia tyle dorsza co wszystkie kraje unijne. I nikt nie jest w stanie tego skontrolować. Wczoraj na spotkaniu Rady Bałtyckiej przedstawiciel Komisji na moje pytanie właśnie tak mi odpowiedział, że rozmawiają, dyskutują, ale żadnego efektu nie ma. Teraz jest moje pytanie. Takie samo pytanie zadałem wczoraj. Jako kraje członkowskie ograniczamy się w celu odbudowy stada czy ogólnie stanu zasobów, a korzysta z tego inne państwo. To po pierwsze.

Po drugie, reprezentuję segment największych jednostek. Chciałbym powiedzieć, że jeżeli chodzi o największe jednostki w 2014 roku nastąpiła dziwna zmiana. Otóż całemu temu segmentowi obniżono blisko 70% kwot połowowych, i to nie za sprawą unijnych regulacji, przepisów. Nie, to były nasze wewnętrzne, krajowe regulacje. Od tamtej pory – potem rzeczywiście poprzez ograniczenia połowów wynikające z decyzji Rady Europy – nasze kwoty połowowe maleją. Teraz mam pytanie do departamentu, czy polska administracja, polska flota rybacka, polskie rybołówstwo jest obecnie w trakcie kontroli Europejskiej Agencji Kontroli Rybołówstwa. Jeżeli jest, to, czy znamy już jakieś wstępne wyniki owej kontroli? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, bardzo proszę o ustosunkowanie się do wypowiedzi i zadanych pytań.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, postaram się udzielić odpowiedzi na to, co zdążyłem sobie zanotować. Proszę ewentualnie o doprecyzowanie, jeżeli takowe będzie potrzebne. Częściowo też, nie ukrywam, chcielibyśmy odpowiedzieć na pytania na piśmie, dlatego że wyjaśnienia w pewnych kwestiach są dosyć szczegółowe, są uzależnione od różnych dokumentów, na których pracujemy. Niemniej zacznę może od końca, dlatego że koniec, ostatnia wypowiedź łączy się trochę z tym, co było na samym początku. Chodzi o kontrole.

Faktycznie jest tak, że jest Europejska Agencja Kontroli Rybołówstwa. Jest to agencja, która koordynuje pracę poszczególnych inspektoratów w państwach, które mają

dostęp do Bałtyku, natomiast to nie ona wykonuje kontrole na Bałtyku. Ona koordynuje i pilnuje, żeby respektować obowiązki, które są przyznane każdemu z państw członkowskich. Oczywiście chodzi o obowiązki wynikające z kontroli połowów na Bałtyku. W Polsce jest inspektorat rybołówstwa, który zajmuje się kontrolami. Jesteśmy w stałym kontakcie z inspektoratem, natomiast nie ma czegoś takiego jak europejska agencja, która wykonuje jakieś kontrole na Bałtyku. Każde państwo ma swoje służby, które za to odpowiadają, natomiast my oczywiście jesteśmy w kontakcie ze wspomnianą agencją. W przyszłym tygodniu na nasze zaproszenie przyjeżdżają do Gdyni przedstawiciele agencji. Spotykamy się z nimi, żeby omówić aktualną sytuację na Bałtyku.

Odnośnie do pewnej surowości inspektoratu w Polsce, który zajmuje się kontrolą na Bałtyku, warto wspomnieć o tym, że dzisiaj jednym z priorytetów Unii Europejskiej jest zwiększenie kontroli na Bałtyku. Jest to chociażby wpisane do priorytetów prezydencji francuskiej. Francuzi w ramach swojej prezydencji, która obecnie trwa, jako jeden z podstawowych punktów wpisali większą egzekucję czy większe kontrolowanie tego, co rybacy łowią. Ciekawi nas również, co w związku z tym usłyszymy ze strony agencji, natomiast w trakcie naszych rozmów z Komisją raczej mamy zachęty do tego, żeby wzmacniać kontrole, żeby zwiększać ich zasięg, ponieważ według sygnałów, jest on nierównomierny względem tego, co jest w innych państwach. Jeżeli w innych państwach jest sytuacja, w której ktoś kontroluje każdą rybę przy dobiciu do portu, to w Polsce zdaje się, że tak nie jest, aż tak nie jest. To jest sprawa, którą na pewno będziemy podejmować w najbliższych tygodniach. Jak podkreślam, jest to jeden z priorytetów Komisji Europejskiej oraz prezydencji francuskiej, która obecnie trwa.

Jeżeli chodzi o sankcje w innych państwach i jak to wygląda w innych państwach, to rzeczywiście teraz nie jestem w stanie tego powiedzieć. Sprawdzimy to i postaramy się jakoś do tego odnieść, poinformować państwa. Obecnie pracujemy na naszym systemie, na krajowym systemie, wzmacniamy też potencjał inspektoratu. W tym roku niedługo do floty inspektoratu dołączą dwa statki z mocnym silnikiem, które będą również funkcjonowały na Bałtyku. Dotychczas ich nie było. To też ograniczało skuteczną działalność inspektoratu w zakresie kontroli rybołówstwa na Bałtyku. To tyle, jeżeli chodzi o ten temat.

Natomiast pierwsze państwa pytania dotyczyły kwot połowowych przyznanych i wykorzystanych. Operujemy na danych, które posiadamy z raportów połowowych. Raporty są wykonywane, są opracowywane przez samych rybaków. Są to dane, które dostajemy od rybaków. Na ich bazie również kreujemy nasze polityki. Są to dane, które również musimy oficjalnie przekazać do Komisji. Komisja ma wgląd do tych danych. W Polsce nie ma żadnego systemu, w którym jest jakiś nadzór nad tym, co poszczególny rybak wpisze do raportu. Nie mamy powodu, żeby sądzić, że to, co jest wpisywane, jest to jakaś zaniżona kwota. Dlatego traktujemy to jako dane oficjalne. Wyglądają one tak, jak wyglądają. Nie jest to jakaś symulacja, nie jest to jakaś średnia, są to dane, które są wpisywane przez samych rybaków.

Jeżeli chodzi o kwestie przyznawania kwot połowowych oraz cały ten system, to jest on dosyć skomplikowany. Opiera się na rozporządzeniu ministra do spraw rybołówstwa, czyli w tym przypadku ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Opiera się na kilku ważnych podstawach. Ważnym elementem jest historia połowowa. Podmiot, który często ma swoje wieloletnie doświadczenia w poławianiu, ma prawo do ubiegania się o kwoty połowowe. Oczywiście ważny jest czynnik związany z kW i GT, z właściwościami danego statku. Ważne jest to, że w zasadzie każda ryba to też trochę inne zasady, inny przelicznik. Tutaj bardziej szczegółowo możemy odpowiedzieć na piśmie tak, żeby może zaprezentować na przykładach, jak to wygląda.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ale czy są różnice między flotą bałtycką a flotą dalekomorską?

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

To się wpisuje. To wszystko jest w ramach rozporządzenia. Rozporządzenie jest też pochodną wielu lat dyskusji, konsultacji ze środowiskiem. Jest to rozporządzenie, które też wielokrotnie było nowelizowane. Stan, który mamy na dzisiaj, wynika z rozporządze-

nia, które weszło w życie w grudniu 2021 roku. Oczywiście możemy dyskutować i rozmawiać na temat tego, jaki kształt ma mieć rozporządzenie wydane pod koniec tego roku na rok 2023, natomiast wszystko znajduje się w tym jednym dokumencie.

Szczerze mówiąc, jeżeli chodzi o połowy, o samą kwestię zezwoleń, połowów, to tak naprawdę jest to temat na osobne posiedzenie Komisji. Jeżeli mielibyśmy rozmawiać, to tak naprawdę jest to temat bardzo rozbudowany. Dzisiaj ja też nie czuję się, nie jestem przygotowany do tego, żeby państwu szczegółowo na ten temat mówić.

Jeżeli chodzi o państwa prośby, apele o to, żeby ze środków, którymi obecnie będziemy dysponować w ramach programu operacyjnego, przygotować polityki, które będą atrakcyjne dla rybołówstwa i zachowają ów sektor na kolejne lata, przypomnę, że bardzo prosimy i potrzebujemy od was głosu, formalnego głosu w konsultacjach, które obecnie trwają, trwają do 15 marca. Przyznam, że dotychczas w ramach konsultacji wpłynęło do nas dosłownie kilka wniosków, kilka opinii. Każdą z opinii czytam i będę czytał. Będziemy analizować je z zespołem. Bardzo proszę o aktywność, proszę również o państwa wnioski do tego dokumentu, nad którym obecnie pracujemy, ponieważ będzie on z nami przez następne lata, na jego podstawie będziemy kreować tę politykę. Przypomnę, że niezależnie od konsultacji tak naprawdę od razu wsłuchaliśmy się w państwa głos i przekazaliśmy na rybołówstwo morskie maksymalną kwotę środków, jaką dysponujemy, jaką możemy przeznaczyć w ramach programu operacyjnego, w ramach limitów, które są narzucone przez Komisję, narzucone w podobny sposób także innym państwom członkowskim. Oczywiście możemy jeszcze rozmawiać, jak wewnątrz wydatkować środki. Teraz jest na to czas i bardzo o to państwa proszę.

W tym celu spotkałem się także w zeszłym tygodniu z przedstawicielami organizacji, z rybakami przybrzeżnymi, z najmniejszymi rybakami. W zeszłym tygodniu w środę mieliśmy takie spotkanie. Pojawiło się na nim około czterdziestu osób. Rozmawialiśmy na ten temat. Jeżeli chodzi o dorsza, było pytanie, kiedy się odbuduje. Powtarzam to za każdym razem, że tego nie wiemy, nie ma dzisiaj wiarygodnych danych mówiących o tym, że dorsz odbuduje się w perspektywie najbliższych kilku lat. Raczej wszystkie dane i prognozy wskazują na to, że trzeba się nastawić na dłuższy okres niedoboru tej ryby w Bałtyku. Tak więc przynajmniej dzisiaj rozmawiając na roboczo w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, nie spodziewamy się, żeby w tej dekadzie dorsz znowu był dominującą rybą, którą pozyskują polscy rybacy.

Tutaj też pewna podpowiedź. Oczywiście pan przewodniczący uzna, czy jest stosowna czy nie. Rozmawiałem z dyrektorem Morskiego Instytutu Rybackiego, który zajmuje się badaniami, żeby również pojawił się na posiedzeniu Komisji i państwu przedstawił, jakie są obecne wyniki badań na ten temat. Jest to o tyle istotne, że dyrektor instytutu, Morskiego Instytutu Rybackiego jest jednym z dyrektorów EFCA, czyli agencji europejskiej, która przygotowuje prognozy dla Komisji, na podstawie których są podejmowane decyzje dotyczące rybołówstwa przede wszystkim na Bałtyku, ale nie tylko, dlatego że przecież mórz dookoła Europy jest trochę więcej.

Było jeszcze pytanie odnośnie do tego, z jakich programów mogą korzystać rybacy. Według mojej wiedzy, nie ma żadnego ograniczenia, jeżeli chodzi o korzystanie z programów unijnych. Każdy podmiot gospodarczy może występować o pieniądze w ramach trwających naborów. Oczywiście rybacy mają swój dedykowany program. Tutaj również przygotowujemy się pod nowy okres, pod przyszły rok, w którym realnie zostanie on uruchomiony. Przygotowujemy także agencję, która tak naprawdę jest najważniejszym punktem, gdzie wnioski są składane, rozpatrywane, a później kontrolowane, żeby agencja również była przygotowana do tego, żeby przyjmować wszystkie wnioski w sposób bardzo płynny, żeby móc reagować na wszystkie potrzeby, jakie będą już za chwilę. Na pewno będzie dużo wniosków. Chcemy, żeby były dynamicznie rozpatrywane. Na razie to tyle.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję, panie ministrze. Czy pan przewodniczący Płażyński chciał zabrać głos? Bardzo proszę.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Być może źle zrozumiałem albo zostałem wprowadzony w błąd. Pan minister teraz powiedział o tym, że w ramach programu do 2027 roku – przynajmniej tak to zrozumiałem, jeżeli jest inaczej, to bardzo proszę o przedstawienie tego – kwota, która wynosi 187 milionów, to jest maksymalna kwota, jak zrozumiałem, ustalona w Komisji Europejskiej. Wydawało mi się na podstawie tego, co wiem, że kwoty na złomowanie to ewentualnie są maksymalne kwoty.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Tak, tak. Mam na myśli filar pierwszy, w którym jest rybołówstwo morskie. Przeznaczyliśmy tam maksymalną kwotę, którą możemy przesunąć. W ramach tychże pieniędzy, w ramach filaru pierwszego jest między nimi złomowanie. Jest tam również najwyższa kwota, czyli 187 milionów.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Kwota na rybołówstwo morskie mogłaby być większa, tylko na złomowanie nie mogłaby być większa?

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Tak, natomiast wtedy oznaczałoby to, że kwotę tę musielibyśmy przeznaczyć z akwakultury, czyli z filaru drugiego...

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Skądś wziąć.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

... przesunąć do filaru pierwszego.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Właśnie zastanawia mnie polityka ministerstwa w tym zakresie. Dochodzą do mnie słuchy, ale oczywiście mogą to być domysły, nawet jeżeli są poparte konkretnymi zdarzeniami, przynajmniej takie informacje zostały mi przekazane, że w środowisku rybackim, wśród części rybaków panuje przekonanie, że obecna polityka unijna oczywiście wspiera złomowanie. Ministerstwo też wspiera złomowanie jednostek. Oprócz tego jest też praktyka wykupywania jednostek przez inne państwa bałtyckie, przez duże firmy rybackie. Skupuje się te jednostki, które jak pan minister też zauważył, mają swoją pewną historię, mają swoje możliwości łowienia ryb, jakieś kwoty zgodnie z licencją. Jest to przygotowanie na przyszłość.

Jest podejrzenie, że a nuż za kilka lat Bałtyk znowu będzie wart grzechu, dorsza będzie więcej, ryb będzie więcej, a my tak naprawdę zostaniemy na tym interesie wystawieni do wiatru, dlatego że swojej floty już nie będziemy mieli, a nasze statki, nasze jednostki będą po prostu wykupione zgodnie z wcześniej zaprojektowanym, długookresowym, dalekosiężnym planem jakiegoś dużego lobby rybackiego w Morzu Bałtyckim, dla którego nasze małe jednostki rzeczywiście stanowią niepotrzebną konkurencję. Do czego zmierzam? Czy rzeczywiście ministerstwo zauważyło taką praktykę, żeby w ostatnich latach szczególnie dużo jednostek polskich, na polskich licencjach było wykupywanych przez zagranicznych armatorów? Czy w ogóle macie takie informacje?

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Do mnie oficjalnie żadna taka informacja nie wpłynęła. Pierwszy raz spotykam się z taką opinią. Odkąd jestem ministrem odpowiedzialnym za ten sektor, pierwszy raz słyszę taką wątpliwość, takie przypuszczenie. Oczywiście teraz będę zwracał na to uwagę, natomiast to może też wynikać z tego, że w ramach zakupu i sprzedaży statków rybackich jest normalny handel. Sam widziałem oferty na otomoto, widziałem osoby, które sprzedawały statki różnym ludziom. Być może również był handel pomiędzy różnymi nacjami, natomiast my też skupujemy statki z innych państw. To też nie jest tak, że... Jest to wolny rynek, zawsze działa to w dwie strony.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jasne, tylko...

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panowie, panowie, zmierzajcie do finału.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ja nie będę zmierzał do finału, ja mam wiele pytań, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panie pośle, umówmy się, że jest tura zadawania pytań i pan zadaje pytania.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ale jedno pytanie wynika z drugiego.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Później pan minister odpowiada. Właśnie problem polega na tym, że mamy w tej chwili jeszcze pięć zgłoszeń z zewnątrz od gości na łączach. Mam wrażenie, że w miarę jak pan minister odpowiada, to przybywa mi zgłoszeń, dlatego że coś się komuś przypomina.

Jest określony porządek posiedzenia Komisji, jest czas na zabieranie głosu i zadawanie pytań. Daję czas stronie rządowej na ustosunkowanie się. Jeżeli z odpowiedzi, z ustosunkowania się wynika, że pan minister czy przedstawiciele rządu coś tam pominęli, to robimy drugą turę, ale jeżeli mamy mieć turę kompletnie niezamkniętą, jeżeli po każdej wypowiedzi pana ministra będzie kolejna tura pytań, to proszę bardzo, możemy, tylko nie wiem, do której mamy salę.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. W takim razie zadam serię pytań...

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Bardzo proszę zadać pytania, żeby pan minister mógł się odnieść.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

... na różnych płaszczyznach. Dyskusja będzie trudniejsza, ale dobrze. Poproszę o informacje, ewentualnie o ich zweryfikowanie. To, że pan minister nie słyszał, to nie znaczy, że coś takiego się nie dzieje. Poproszę o informacje, czy w takim razie dysponują państwo danymi, ile jednostek i jakiego typu na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat zostało wykupionych przez polskich armatorów od zagranicznych armatorów. Mówiąc o zagranicznych mam na myśli również inne państwa Unii Europejskiej. I w drugą stronę, ile jednostek polskich armatorów zostało wykupionych przez armatorów zagranicznych, w tym z państw Unii Europejskiej?

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Od razu odniosę się do tego pytania. Nie wiem, czy uda nam się taką analizę zrobić, ale od razu pana posła uspokoję. W sytuacji, w której nawet sprzedajemy statek, nie wiem, Niemcowi czy Duńczykowi, od razu nie otrzymuje on kwoty połowowej. Kwota nie idzie za statkiem, kwota zostaje dla nas, zostaje u nas. Ewentualnie możemy później mieć problem, żeby ją wykorzystać, natomiast jeżeli ktoś chce kupować, to odnosząc się do tej linii, do tego przykładu, o którym pan mówi, najczęściej będzie go kupować w celach kolekcjonerskich.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Kontynuuję swoje pytania. Czy mamy, czy ministerstwo ma informacje, jak w trakcie COVIDU ucierpiał przemysł, jak ucierpiała branża akwakultury albo też branża przetwórstwa. Proszę o informacje czy ministerstwo tak naprawdę wie, na jakich rybach operują przetwórcy w Polsce, jakie gatunki ryb do nich trafiają i z jakich akwenów. Czy to jest ryba bałtycka? Jeżeli to nie jest ryba bałtycka, to nie widzę tutaj strat. Wydaje mi się także, że w akwakulturze nie było jakichś szczególnych strat w ostatnich latach, również w czasie COVIDU. Z drugiej strony zastanawia mnie, skąd taka sama kwota dla akwakultury i dla rybaków morskich. Z czego to wynika? Wydaje mi się, że skoro sytuacja na Morzu Bałtyckim jest dużo trudniejsza, jeżeli chcemy ją wyjaśnić, jeżeli chcemy, żeby w tym trudnym czasie ryb było więcej, to trzeba dołożyć pieniędzy dla rybaków bałtyckich. Jednocześnie w tym temacie, w programie do 2027 roku, który teraz jest konsultowany, zastanawiają mnie niektóre kwoty, czy są one priorytetowe. Wiąże się to także z pierwszym pytaniem, które wcześniej zadałem

panu ministrowi odnośnie do jednostek złomowanych czy wykupowanych. Czy rzeczywiście 2 miliony złotych na nowe jednostki, dofinansowanie nowych jednostek jest spójne z polityką złomowania jednostek rybaków, którzy chcą...

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Skąd 2 miliony złotych?

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Z tabelki, która jest tu w programie.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Czy jeszcze ma pan jakieś pytania?

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Bardzo proszę.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam, jest to ważny temat. Zresztą przypominam, że na mój wniosek, panie przewodniczący, jest to posiedzenie Komisji.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Proszę pytać.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pozwolicie państwo, że otworzę sobie dokument programu, który jest konsultowany właśnie do 15 marca, więc tak naprawdę później nie ma czasu na dyskutowanie nad nim. Jest to istotne. Zamknął mi się ten dokument. Tak, na zakup statku rybackiego jest 2 miliony zł z nowego programu, na stypendia naukowe 1650 tys. zł, na innowacje 60 milionów zł, na poprawę bezpieczeństwa i warunków pracy 9 milionów zł. Oczywiście to wszystko jest ważne poza zakupem statku, dlatego że to wydaje mi się... Po prostu nie rozumiem intencji, natomiast wydaje mi się, że kwoty te dużo więcej dobrego mogłyby zdziałać w kontekście mechanizmu interwencyjnego w rybołówstwie, który wynosi zero procent.

Moje pytanie jest tutaj takie, czy propozycje, konkretne priorytety, działania w programie są na jakimś formularzu przekazanym przez Komisję Europejską, czy wszystkie państwa bałtyckie Unii Europejskiej decydują w tych konkretnych obszarach, czy to się jakoś różni. Czy inne państwa europejskie nad Bałtykiem też decydują się na przekazanie 0 zł na mechanizm interwencyjny w rybołówstwie? Chciałbym mieć jakieś porównanie, jak inne państwa Morza Bałtyckiego podchodzą do tego.

Mam także pytanie w kontekście pomocy covidowej, polityki w tym zakresie. Paszowce to największe statki, które pływają po Morzu Bałtyckim, są to statki powyżej 24 metrów. Jak było przedstawione w prezentacji, szprota i śledzia generalnie nie brakuje w Bałtyku. Poprawcie mnie, jeżeli coś źle zrozumiałem. Wobec tego w jaki sposób straciły one na COVIDZIE? Raczej nie straciły. Z drugiej strony cały czas wisi sprawa siedemdziesięciu armatorów jednostek do 24 metrów, którzy nie otrzymali środków z poprzedniego programu, środków wydawanych w ramach tegoż programu, mimo że były to środki covidowe, ale w ramach poprzedniego programu na poprzednie siedem lat.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

O jakich armatorów dokładnie chodzi?

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Do 24 metrów. Jest około siedemdziesięciu takich armatorów. Z pomocy covidowej. Takie mam informacje, chyba że ktoś mnie wprowadził w błąd, panie ministrze. Jest więc pytanie. Nie dostali dlatego, że nie mieli wypełnionych 120 dni połowowych w ciągu ostatnich dwóch lat. Te 120 dni jest dosyć mocno umowne, biorąc pod uwagę, że kwoty na ryby bardzo się zmniejszyły. Cały czas o tym mówimy, że nagle z roku na rok kwoty połowowe stają się marginalne.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

120 dni było w programie unijnym.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie ministrze, za chwilkę do mikrofonu. Dobrze?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panowie, rozmawiamy przez mikrofon. Niech pan poseł skończy. Wtedy pan minister. Bardzo proszę.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przekazuję jakieś głosy ze środowiska, które rzeczywiście wydają mi się sensowne. Z przyjemnością pana ministra... Niczego nie zarzucam, panie ministrze, żeby było jasne. Po prostu trzeba te sprawy wyjaśnić, sprawdzić, żeby rzeczywiście było dobrze, żeby nasze rybactwo było w jak najlepszej kondycji, nie przegrało walki, być może z nie do końca uczciwymi partnerami, którzy mają swoje cele, swoje interesy. Tylko dokończę, że jest obawa o to, że po prostu środki z poprzedniej siedmioletniej perspektywy nie zostaną wykorzystane. Podobno zostało ponad 100 milionów złotych. Stąd jest obawa.

Mam też konkretne pytanie. Poproszę o odpowiedź na piśmie, dlatego że teraz na pewno państwo mi nie odpowiecie. Proszę o analizę czy po prostu przedstawienie, ile od czasu wejścia do Unii Europejskiej w Polsce zostało zarejestrowanych jednostek tzw. klonów. Są to najmniejsze jednostki do 5 metrów. Co to za armatorzy? Chciałbym otrzymać taką informację. Z czego to wynika? Skąd bierze się moje pytanie? Jest obawa, że takie jednostki, które mają dużo mniejsze wymogi, jeżeli chodzi o raportowanie swoich połowów, bo jest to bardzo odbiurokratyzowane, nawet nie jest tak naprawdę sprawdzane, czy one wypływają w morze czy nie. Jednocześnie mogą uczestniczyć w bardzo różnych programach, również unijnych to stanowią metodę na pozyskiwanie środków w sposób nie do końca, powiem delikatnie, rzetelny. Jeżeli naprawdę jest tak, że przed 2004 rokiem takich jednostek de facto rybacy w Polsce nie mieli, a pojawiły się po 2004 roku nagle jak grzyby po deszczu, dlatego że ktoś zobaczył w tym złoty interes, to poproszę o analizę, czy rzeczywiście z takim zagrożeniem mogliśmy, czy możemy mieć do czynienia. Znowu teraz nie chcę wskazywać, że tak jest, po prostu takie głosy się pojawiły, wydawały mi się w swojej argumentacji sensowne. Dlatego proszę o zbadanie tej sprawy przez ministerstwo oraz przedstawienie sytuacji od 2004 roku, a nuż macie państwo podobne spostrzeżenia albo moje zapytanie sprawi, że państwo będziecie tę sprawę mogli przeanalizować, zwrócić uwagę na jakąś patologię w systemie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, zanim udzielę panu głosu, jeszcze goście z zewnątrz. Pan Bartłomiej Gościniak, bardzo proszę.

Prezes spółki Organizacji Rybaków Łodziowych – Producentów Rybnych sp. z o.o. Bartłomiej Gościniak:

Dzień dobry. Bartłomiej Gościniak. Organizacja Rybaków Łodziowych.

Krótko. Od trzech lat mamy czas zakazów i nakazów. Tak naprawdę wspólna polityka rybołówstwa polega na centralnym sterowaniu, które doprowadziło nas do pełnej katastrofy. Dzisiaj wśród rybaków jest atmosfera zniechęcenia, smutku i załamania. Kwoty połowowe, które otrzymujemy, to 159 ton limitu na całą polską flotę bałtycką. W 2014 roku tyle wykorzystywała jedna jednostka kołobrzeska. To pokazuje skalę problemu. Dla nas największym problemem jest to, że nie czujemy się potrzebni i nie czujemy się reprezentowani na zewnątrz. Zdajemy sobie sprawę, że jest to praca przede wszystkim NGOs-ów, Zielonych, że polityka Unii Europejskiej jest nastawiona na Europejski Zielony Ład i stąd też pewne ograniczenia, które się pojawiają, nieustanne nowe ograniczenia. Chcielibyśmy natomiast, żeby nasza administracja wreszcie powiedziała „nie", wyraziła to na spotkaniu Rady Ministrów, że wystarczy redukcji kwot połowowych na Morzu Bałtyckim. Weźmy wreszcie pod uwagę czynnik społeczno-ekonomiczny. Panie ministrze, apeluję do pana, żeby pan stanął po stronie rybaków. Traktujmy kwoty połowowe jak dobro narodowe, które jak oddamy, to już go nie odzyskamy.

Wiemy, jak jest z dorszem. Pamiętamy historycznie, jak to wyglądało w 2007 roku, kiedy naukowcy i Komisja twierdzili, że dorsz jest przełowiony, że dorsza nie ma i nie będzie. Tymczasem połowy rybackie pokazywały całkiem co innego. Zdajemy sobie też sprawę z tego, że nauka nie jest idealnie przygotowana do tego, żeby oceniać zasób, jak on wygląda w Morzu Bałtyckim, dlatego że nauka opiera się na danych, tych danych, które spływają często z opóźnieniem, które podlegają obróbce po czasie. A więc może się okazać, że kondycja dorsza poprawi się, a nauka ogłosi to dopiero po dwóch, trzech latach od tego momentu, kiedy to się stanie.

Na dziś, tak jak powiedziałem, mamy tylko redukcje i ograniczenia. Nowy pomysł Komisji Europejskiej, który będzie funkcjonował od czerwca, to zakaz połowów netami w okresie od listopada do stycznia od Świnoujścia do latarni w Gąskach. Kolejne ograniczenie to zakaz połowów dorsza, przepraszam, całkowita ochrona od 1 maja do 30 sierpnia na Bałtyku wschodnim, całkowity zakaz połowów od 15 maja do 15 sierpnia na Bałtyku zachodnim.

Mówimy, że chronimy małe rybołówstwo. Panie ministrze, koniecznie powinniśmy przedstawić wniosek o zmianę rozporządzeń dotyczących okresów ochronnych. Na dziś małe rybołówstwo w okresie ochronnym może poławiać, prowadzić połowy jako jedyny segment, ale co z tego, skoro rybołówstwo to może być wykonywane jedynie do 20 metrów głębokości. Dobrze wiemy, jakie temperatury są w Morzu Bałtyckim. Ryby nie występują na 20 metrach, dlatego że woda jest za gorąca. Woda ma po 25, po 26 stopni. Mali rybacy w tym czasie mogliby poławiać flądrę. Co z tego, skoro jakiś urzędnik Komisji podjął decyzję, że polski rybak może łapać tylko do 20 metrów? Jest to kolejny zakaz, bowiem jest tak, że na 20 metrach w tym czasie, w okresie lata ryby nie będą się pokazywały.

Komisja pracuje nad kolejnymi zakazami, na które nie możemy się zgodzić. Komisja chce nam wprowadzić narzędzia bez dachu po to, żebyśmy w połowach ukierunkowanych flądry nie mieli przyłowu dorsza. Drodzy państwo, wystarczy policzyć. Bez dorsza połowy są nieopłacalne. Proszę zobaczcie, ile kosztuje dzisiaj paliwo na jednostkę rybacką. Kosztuje 5-5,50 zł. Jutro może będzie 6 zł, codziennie jest droższe. Jeżeli jednostka spali przez dobę tonę paliwa to jest to 6 tys. zł. Dwie doby w morzu będą kosztowały 12 tys. złotych. Flądra kosztuje 1,20 zł, to 10 ton przywiezionej flądry pokryje tylko koszty paliwa, nie pokryje kosztów pracy załogi, a co dopiero, żeby rybak miał coś zarobić. Jedynym wyjściem jest określony przyłów, przyłów dorsza przy flądrze. Jeżeli nie będzie przyłowu, połowy nie będą ekonomiczne. Kwota 159 ton przyznana tylko na przyłowy to jest jakieś jedno wielkie nieporozumienie. Jest to tyle, tak jak mówiłem, historycznie, ile niedawno odławiała tylko jedna jednostka. Dzisiaj cała Polska flota ma odłowić 159 ton i utrzymać się na Morzu Bałtyckim. Tak po prostu się nie da.

Tak jak w poprzedniej perspektywie, powinniśmy wrócić i poważnie oceniać wpływ zarządzania kwotami na Morzu Bałtyckim pod kątem czynnika społeczno-ekonomicznego. W tym momencie czynnik społeczno-ekonomiczny to jedna wielka katastrofa. Na pytanie do Komisji, czy Komisja jest gotowa rekompensować tak złe współczynniki ekonomiczne polskich rybaków, Komisja odpowiada: „niech to zrobi wasze ministerstwo”. Dlatego zadajemy pytanie naszemu ministerstwu. Otrzymujemy odpowiedź: „tak, będziemy próbowali to robić w następnym okresie programowania”.

Szanowni państwo, Kołobrzeg jest jednym z większych portów na wybrzeżu, na polskim wybrzeżu. Tutaj rybacy ciągle żyją nadzieją, że przetrwamy. W zeszłym roku przy zakazie zatrzymaliśmy załogi. Teraz też chcielibyśmy zatrzymać załogi. W przyszłym roku już nie będzie nas stać na to, żeby zatrzymać załogi. Dlatego apeluję na posiedzeniu Komisji, żeby uruchomić pomoc de minimis i skierować ją przede wszystkim do aktywnych, czynnych rybaków, którzy w dalszym ciągu jeszcze zatrudniają rybaków. Niech pomoc będzie skierowana na zwolnienie z ZUS-u, na zapłatę pensji w okresie postoju. O nic więcej nie prosimy. Chcemy tylko tyle, żeby móc utrzymać załogi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pan Rafał Bocheński. Bardzo proszę o bardziej syntetyczne wypowiedzi. Niestety, w państwa wypowiedziach cały czas jest powtarzanie tych samych treści.

Proszę więc, żeby jedni po drugich nie powtarzali. Jeżeli jest coś ważnego, co trzeba jeszcze dodać w debacie, to proszę dodać. Bardzo proszę, pan Rafał Bocheński.

Prezes Darłowskiej Grupy Producentów Ryb i Armatorów Łodzi Rybackich Rafał Bocheński:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie ministrze, chciałbym odnieść się do pana wypowiedzi. Mówi pan, że bardzo mało z nas odpowiada w ramach konsultacji społecznych, które trwają jeszcze tydzień, tylko proszę mi powiedzieć, do czego mamy się odnosić. Do analizy SWOT? Mam tutaj przed sobą fundusze europejskie dla rybactwa. Już dosyć dawno się z tym zapoznaliśmy. Mamy tabelki. Chcemy wiedzieć konkretnie, panie ministrze, ile dostaniemy za jedno GT, ile są warte nasze jednostki, dlatego że od tego zależy nasza najbliższa przyszłość. Jak wiadomo, w rozporządzeniach unijnych mamy zapis, że jeżeli ktoś chce skorzystać z trwałego zaprzestania działalności połowowej, musi wypływać 90 dni w ciągu roku w ciągu dwóch lat poprzedzających złożenie wniosku do agencji. Ludzie chcieliby wiedzieć, czy ich będzie stać na to, żeby wypływać 90 dni. Dla nas jest to najistotniejsze. To, że my widzimy jakiekolwiek tabelki i analizy zawarte na papierze, nic nam to nie da. My nie mamy się do czego odnosić.

Jeżeli chodzi o kontrolę, tak króciutko. Myśmy już przyzwyczaili się do kontroli, my się kontroli nie boimy. Nasi inspektorzy, unijni inspektorzy, kontrolowali nas. Kiedyś mieliśmy kontrolowanych 100% wyładunków i jakoś daliśmy sobie z tym radę. Nikt, może nie nikt, może ktoś został ukarany, ale ja o tym nie wiem. Nie było to nagminne.

À propos kontroli mamy jeszcze następny dodatek, który bardzo utrudnia nam pracę. Od 1 lutego 2022 roku wygasła możliwość stosowania papierowego dokumentu dostawy paliwa żeglugowego. Szanowni państwo, wielu rybaków nie radzi sobie z tym systemem, system się zawiesza, ludzie nie mogą tankować paliwa. Dlaczego jednostka rybacka, która przypłynie z Danii, ze Szwecji, może zatankować paliwo u nas w kraju na podstawie kwitu bunkrowego, a my rybacy polscy nie możemy tego zrobić? My jesteśmy traktowani jak jacyś oszuści, złodzieje. Nie wiem, dlaczego stwarza nam się takie problemy. My naprawdę chcielibyśmy w miarę możliwości pracować, a do tego jest nam potrzebne paliwo, a nie utrudnienia w tankowaniu paliwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pani Edyta Koreńczuk. Wiceprezes Organizacji Producentów Rybnych Władysławowo.

Wiceprezes Organizacji Producentów Rybnych Władysławowo Edyta Koreńczuk:

Dziękuję ślicznie za udzielenie głosu. Panie przewodniczący, panie posłanki i panowie posłowie, widzę, że mamy problem. Na samym początku jedna rzecz, panie przewodniczący, w ramach wyjaśnienia. W końcu może kiedyś się dowiem na posiedzeniu Komisji, co panowie posłowie mają na myśli używając określenia „połowy paszowe”. Widzę, że jest to dla was jakiś duży problem. Panie pośle Płażyński, jednostki powyżej 25 metrów w Polsce to nie są jednostki paszowe, może nie w większości. Nie zapominajmy się. Jeżeli w taki sposób dalej będziecie podchodzili do tego problemu, to nie dziwię się, że dane, które dzisiaj są państwu przedstawione, są w takim zakresie, w jakim są. Tabela, którą państwo otrzymali, powinna zupełnie inaczej wyglądać, powinna być pełna. Wtedy w końcu byście państwo dowiedzieli się, jak wygląda kwestia połowów w naszym kraju zarówno przez jednostki powyżej 25 metrów, jak i przez jednostki mniejsze.

Mówimy o dorszu. Kolega Klusek pozwolił sobie pokazać państwu zezwolenie połowowe. Ja już się państwu przedstawiałam. Jestem armatorem jednostki powyżej 25 metrów. To jest moje zezwolenie połowowe z 2000 roku. W 2000 roku miałam do odłowienia 800 kilogramów dorsza. To jest moje zezwolenie z 2006 roku. Na tym zezwoleniu było 59 ton. Nie wspominam o tym, że była olimpijka, o której pan Waniewski państwu wspominał, ale gdzieś to państwu umknęło. Kwestia podziału kwot połowowych w naszym kraju nie ma się dobrze. Nie ma się dobrze w momencie, kiedy dzisiaj słyszę na tej sali, że nikt z państwa nie reaguje na takie propozycje, jak uwzględnienie czynników społeczno-gospodarczych w kwestii podziału kwot połowowych. Skoro nikt z państwa na to nie reaguje i nikt nawet się nie zastanawia, co to znaczy, to zastanawiam się,

czy kiedyś nie powinniśmy sobie zorganizować dłuższego posiedzenia i faktycznie sobie wyjaśnić, o czym my w ogóle mówimy.

Czynniki społeczno-gospodarcze, proszę państwa, uwzględniacie w kwestii prawa w tym kraju od 2019 roku. Wtedy zmieniliście współczynniki po to tylko, żeby wprowadzić rekompensaty dla części i utrzymać dla nich kwoty połowowe na takim poziomie, jaki był w 2019 roku. O tym też mówimy. Myślę, że w tej kwestii, jesteście już zrealizowani. Przypominam, że już trzy lata utrzymujecie rekompensatę. A więc trzy lata jednostki powyżej 24 metrów są w tym kraju poszkodowane tym, że system podziału kwot połowowych jest kulawy, jest niesprawiedliwy i nie uwzględnia czynników społeczno-gospodarczych.

Dodatkowo nie uwzględnia tego, o czym też nie mówimy na tej sali w tym momencie, a co też ma znaczenie. Mówimy o wspólnej polityce rybackiej, mówimy o jej celu, czyli zabezpieczaniu żywności. Jeżeli mówimy o zabezpieczeniu żywności, to w końcu uświadommy sobie, że jakiekolwiek kombinowanie przy tej kwestii, przy połowach szproty i śledzia, jak również innych gatunków, niestety, ale uderza w system. Szukacie państwo dowodów? Gdybyście państwo otrzymali pełne dane z wykorzystania systemu ERS, to byście państwo dostrzegli jak pan poseł... Już nie będę wspominać, ale wcześniej na posiedzeniu Komisji wspominał, że flądra i stornia idą na paszę w naszym kraju. Tak, prawdopodobnie flądra i stornia idą na paszę w naszym kraju, niemniej jednak nie możecie państwo powiedzieć, że są to jednostki powyżej 25 metrów. Jak byście państwo zobaczyli dokumentację, a ona jest dostępna, myślę, że departament bez większego problemu udostępni ją, to moglibyście państwo sobie uświadomić, że teoretycznie kwestie połowów szprota i śledzia to jest namiastka tego, co jednostki robią w kwestii innych ryb, co w statystyce wygląda, jak wygląda.

Chciałabym powiedzieć tylko jedną rzecz. Przypominam o tym, że środowisko rybaków w Polsce jak najbardziej widzi jakąkolwiek przyszłość, czy jest ona czerwona, czarna, to nie ma znaczenia, tylko problem polega na tym, że faktycznie nie jesteśmy słuchani. Chyba jeden raz zgodzę się tutaj z moimi kolegami, którzy są połączeni online, że w kwestii funduszu rybackiego coś się dzieje nie tak. Szanowni państwo posłowie, panie posłanki, środowisko rybaków przedstawiało koncepcję, swoją koncepcję alokacji od momentu, kiedy zostały uruchomione kwestie konsultacji społecznych dotyczące analizy SWOT. W analizie SWOT nie było mowy o tym, żeby była jakakolwiek ścieżka rozwoju dla rybołówstwa w Polsce. Faktycznie dostrzegano tylko i wyłącznie problemy, jeżeli chodzi o restrukturyzację, tylko że restrukturyzacja, o której jest mowa, która tak ładnie jest odpisywana przez rząd polski, nie ma nic wspólnego z restrukturyzacją. Jest to tylko kwestia kolejnego spompowania pieniędzy, które państwo widzicie w alokacjach. My jako środowisko wielokrotnie, to już jest prawdopodobnie szóste albo siódme wystąpienie na ten temat i zarówno jako organizacje, jak też jako armatorzy prywatni wnosiliśmy do departamentu pisma, w których prosiliśmy o zmianę alokacji. Liczyliśmy się z tym, że zmiana alokacji będzie się wiązała, niestety, ale z ruszeniem alokacji w drugim i trzecim działaniu.

Niestety, tak jak powiedziałam wtedy i powtarzam za każdym razem, wyjątkowe okoliczności, które mamy na Bałtyku, są spowodowane nie tylko tym, że mamy zapaść dorsza, ale mamy również problem czterdziestoośmioprocentowego spadku prawie drugi rok z rzędu w zakresie ryb pelagicznych. Za chwileczkę możemy liczyć się z tym, że ryba pelagiczna w zakresie szproty będzie miała wprowadzoną przez ASC korektę na następny rok, co będzie, niestety, powodowało to, że będziemy mieli spadek kwoty. Prawdopodobnie nikt już nikogo nie zmusi politycznie do tego, żeby akurat mieć takie, a nie inne podejście, żeby jednak utrzymać kwotę na plusie. Co wtedy zrobimy? Nie uwzględniliśmy okoliczności społeczno-gospodarczych, niestety, jeżeli chodzi o fundusz. Fundusz w zakresie alokacji, który państwo nam proponujecie... Tak naprawdę, co jest dziwne, na poprzednim posiedzeniu Komisji pan minister Cieciόra jak najbardziej zaprezentował tę propozycję, tylko nie wiem, czy państwu jedno nie umknęło. Pan minister stwierdził, że nie ma za bardzo możliwości do tego, żeby konsultować, ale jak najbardziej zaprasza nas wszystkich do tego, żeby zmieniać alokację, zaprasza nas wszystkich do konsultacji.

Gdyby analiza SWOT była zrobiona w takim zakresie i takim nakładem pracy, jakim jest zrobiona w akwakulturze, że państwo możecie poruszać się przynajmniej w ramach takiej wypowiedzi, która była dzisiaj, wypowiedzi dotyczącej opinii w kwestii reprezentowania, przedstawiania programu, to niech państwo zwrócą na to uwagę. W kwestii rybołówstwa to była może jedna minuta, a w kwestii akwakultury pani dyrektor około trzy, cztery minuty opowiadała o tym, jakie działania i jakie możliwości są tam stworzone. My nie mieliśmy możliwości takich rozmów. Tak jak twierdzę, w ramach konsultacji publicznych w zakresie analizy SWOT nie było wysłuchania naszych uwag. Żadne uwagi nie były... Stąd też jest przypuszczenie, że faktycznie, niestety, ale nie mamy takiego wpływu, jaki byśmy chcieli mieć na kształt alokacji w funduszu. Nie wiem, kto się będzie z tego tłumaczył, niemniej jednak ktoś powinien faktycznie usiąść i przedstawić propozycje.

Przypominam, że podnosiłam też kwestie kryteriów, które państwo będą ustalali do konkretnych operacji. Operacje do programu oraz kryteria do realizacji do tej pory nie są ujawnione. One się nie zmienią, one naprawdę się nie zmienią. Jeżeli chcecie, za przeproszeniem, przy takim nakładzie w funduszu znowu restrukturyzować flotę w zakresie jednostek i dodatkowo utrudniać kryteria dostępu do działań, to jesteście na idealnej ścieżce, żeby po prostu wszystko zepsuć. Środowisko rybackie mówiło wam jasno o GT i kW. Kwota GT i kW jest jasnym, powtarzalnym kryterium, które, niestety, trzeba odtworzyć. Jeżeli państwo dokładacie inne możliwości, OK, dobrze, tylko jak już kiedyś pytałam na jednym ze spotkań, kto w końcu w tym kraju będzie za to ponosił odpowiedzialność. Kto będzie ponosił odpowiedzialność za to, że podejmujecie decyzje, które w ogóle są sprzeczne z opinią środowiska? A jeżeli tak jest, to może w końcu zacznijcie wreszcie prezentować, również na forum komisji sejmowych, dane takimi, jakimi one są. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo, pani prezes za bardzo zwięzłą wypowiedź. Bardzo proszę, pan Michał Niedźwiecki.

Rzecznik Sztabu Kryzysowego Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Michał Niedźwiecki:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie ministrze, dzień dobry, witam serdecznie. Moi przedmówcy wykorzystali już wszystkie punkty, które miałem zapisane, jeżeli chodzi o rybołówstwo komercyjne. Jako Solidarność reprezentujemy i rybołówstwo komercyjne, i rybołówstwo rekreacyjne, więc pozwolę sobie zadać pytanie odnośnie do rybołówstwa rekreacyjnego. Proszę mi odpowiedzieć, panie ministrze, jakie państwo poczyniliście kroki, żeby w nowym programie były środki dla rybołówstwa rekreacyjnego, oczywiście nie z tych pieniędzy, które są w tej chwili, żeby znowu nie doprowadzić do jakiegoś niepotrzebnego konfliktu. Nie zależy nam na pieniądzach rybołówstwa komercyjnego, tylko proszę mi odpowiedzieć na pytanie, co państwo zrobiliście, tak jak zrobiły to rządy Niemiec i Danii między innymi w ramach ostatniego ISAC-u.

Po raz kolejny chciałbym podjąć temat tego, że rybołówstwo w Polsce umiera, a niestety, polski rząd nie wykazuje się takim programem pomocowym, jakim powinien. Dotyczy to w tej chwili rybołówstwa rekreacyjnego. Możecie państwo zobaczyć, jak to wygląda. Nasi koledzy, członkowie pochodzący z rybołówstwa komercyjnego już o to drżą, ponieważ tak jak mówiłem, morskie farmy wiatrowe wchodzą na nasze łowiska. Nie wiemy, jaki to będzie miało wpływ. To znaczy, wiemy, jak to będzie się rozwijało. I kolejne pytanie, na które na ostatnim posiedzeniu Komisji nie uzyskałem odpowiedzi: czy państwo konsultujecie się z Ministerstwem Klimatu i Środowiska w kwestii tego, że łowiska są zabierane pod morskie farmy wiatrowe. W jaki sposób do tego państwo będziecie podchodzili? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Jeszcze ponownie zgłosili się pan Robert Kusek i pan Marek Waniewski. Bardzo proszę, pan Robert Klusek.

Członek komisji rewizyjnej Krajowej Izby Producentów Ryb Robert Klusek:

Dziękuję. Szybko tylko dwie rzeczy. Po pierwsze jako rybak nie mogę korzystać na rybołówstwo z innych środków unijnych, więc tutaj pan minister się myli. Mamy specjalnie Europejski Fundusz Morski i Rybacki. Tylko z tego możemy korzystać. Jeżeli zwracam się w sprawie pracowników czy w sprawie kogokolwiek z urzędu pracy, jeżeli gdziekolwiek się zwracam, mówią: „na rybołówstwo nie, ten rodzaj działalności jest wykluczony z jakichkolwiek unijnych dotacji poza EFMiR-em". Tam mamy swoje. To w kwestii doprecyzowania.

Po drugie, cieszę się, że została wyjaśniona kwestia szklanego sufitu, który robi nam Departament Rybołówstwa, że ponad około187 milionów euro jest na oś pierwszą, a więc dla rybołówstwa, że tego nie da się przekroczyć. Okazuje się, że da się. To normalne, że się da, dlatego że tylko departament o tym decyduje. Z 731 milionów, które są przeznaczone na Europejski Fundusz Morski, Rybacki i Akwakultury 2021-2027, prosimy o przekazanie dla rybołówstwa, czyli na oś pierwszą 500 milionów euro, tzn. około 60%. Nie ma żadnego szklanego sufitu, który tutaj departament próbuje nam włożyć w wysokości 187 milionów euro. Tak naprawdę to tylko od nich zależy, czy tam będzie 187 milionów czy 500 milionów. Powiem tak, że za 187 milionów uda się tylko skasować część floty, część jednostek, część uda się skasować, a reszta zbankrutuje. Proszę o wyjaśnienie: czy departament na oś pierwszą może przełożyć więcej, czyli 500 milionów euro z kwoty 731 milionów euro. Proszę o konkretną odpowiedź: „tak" czy „nie", „może" czy „nie może".

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pan Marek Waniewski. I na tym lista mówców wyczerpuje się.

Członek Zarządu Organizacji Producentów Ryb Bałtyk Sp. z o.o. Marek Waniewski:

Panie ministrze, mam pytanie. Nawiązując do kontroli mówił pan, że w innych krajach kontrola wygląda tak, że praktycznie każda ryba jest kontrolowana, a w naszym kraju różnie bywa. Oczywiście jest to nieprawda. Jest wręcz odwrotnie. Tutaj chciałbym zadać pytanie: jakie jest stanowisko instytucji zwierzchniczej nad Głównym Inspektorem Rybołówstwa Morskiego w sprawie odstępstwa od zakazu połowów od maja do końca sierpnia? Uszczegółowiając chodzi o sposób sortowania połowów. Dziękuję. Przepraszam, jeszcze dodam, że jako jedyni w świecie nasi inspektorzy interpretowali to ograniczając połów jednostkom, które są głównym dostawcą surowca do przetwórni, do konsumpcji przez ludzi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję. Panie ministrze, bardzo proszę w miarę krótko, a reszta na piśmie.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Odnosząc się do ostatniego pytania, nie do końca je rozumiem, jeżeli chodzi o połowy. Pana Waniewskiego poproszę o jakiegoś maila, dlatego że nie wiem do końca, o co chodzi w ostatnim pytaniu. Natomiast jeżeli chodzi o kontrole, to będę się jednak upierał, że mam rację, dlatego że i jestem w stałym kontakcie z inspektoratem, i rozmawiam z rybakami. Nie jest tak jak pan mówi. Będę się przy tym upierać, ale oczywiście każdy ma prawo pozostać przy swoim. Może generalnie odniosę się do pierwszych pytań pana posła Płażyńskiego, dlatego że później pojawiały się w następnych wypowiedziach. Było pytanie, dlaczego wspieramy również akwakulturę. Jest to program przeznaczony dla obszarów morskich, jak również dla akwakultury.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dlaczego w takim samym zakresie jak rybołówstwo?

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Rozmawiałem również ze środowiskiem rybaków śródlądowych. Według naszej oceny, zresztą nie tylko naszej, jest to sektor, który także należy wspierać z owych kwot, tym bardziej że w poprzednich programach nie byli oni wspierani na tym samym poziomie co rybactwo morskie. Trudno jest mi odnieść się do tego, kto bardziej stracił w wyniku

różnych zakazów, COVIDU, itd. Na pewno akwakultura jest również bardzo skomplikowanym zawodem. Są tam stawy hodowlane, jest sprzęt.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie mamy wyliczeń, kto, ile stracił? Nie rozumiem tego.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Mamy wyliczenia, mamy własne, mamy również te, które do nas docierają od naszych partnerów społecznych, natomiast nikt nas nie poinformował o tym, że ten temat również będzie dzisiaj poruszany, więc nie mamy ich przy sobie. Nie mam wiedzy, żeby...

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

To proszę nie mówić, że nie mamy.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Panie pośle, proszę mnie tak nie łapać za słówka. Dzisiaj nie wiem, kto bardziej stracił. Nie będę też w stanie odnieść się do poszczególnej jednostki. Każda jednostka rybacka to trochę inna specyfika na morzu, tak samo jak każde gospodarstwo ma trochę inne problemy, z którymi też się borykamy. O gospodarstwa te również będziemy dbać. Dla mnie akwakultura jest równie ważna jak rybactwo morskie. Nikt mnie nie doprowadzi do tego, żeby wzmacniać wsparcie dla jednego czy drugiego sektora. Jeden i drugi jest dla mnie bardzo istotny. Uważam, że i jeden, i drugi mają przed sobą ogromną przyszłość.

Odnośnie do konsultacji, które aktualnie trwają, chociażby z tego względu bardzo proszę państwa o wasze opinie. Jeżeli chcecie, uważacie, że należy przełożyć pieniądze z akwakultury do rybactwa morskiego, ok., to proszę to nam napisać na piśmie, jeżeli z przetwórstwa do rybactwa morskiego, ok., zróbmy to, ale dzisiaj jesteśmy na posiedzeniu Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Rozumiem, że państwo reprezentujecie interesy rybaków. Jest to całkowicie zrozumiałe, ale chciałbym państwu przekazać, że na moich dziesiątkach spotkań z przedstawicielami rybactwa śródlądowego nikt nigdy nie wpadł na pomysł, żeby w tym rozdaniu dać więcej na akwakulturę. Proszą o to, żeby ich wspierać, utrzymać pewne wsparcie, mają swoje argumenty. Są one dla mnie równie ważne. Też muszę brać je pod uwagę.

Jeżeli chodzi o pytanie, które pan poseł zadawał odnośnie do rejestracji jednostek po wejściu do Unii Europejskiej, mamy takie badania. Nie mam ich przy sobie, natomiast jak tutaj dostałem podpowiedź, około stu jednostek dodatkowo zarejestrowało się od przystąpienia do Unii Europejskiej.

Jeżeli chodzi również o to, dlaczego w tej propozycji jest taki, a nie inny kształt programu, to w całości jest on w oparciu o rozporządzenie, które wydała Komisja. Rozporządzenie ma kształt, który przenieśliśmy do swojego programu, natomiast nie wyciągaliśmy wszystkich podpunktów, wszystkich szufladek. Jest to nasze wykorzystanie większości tych propozycji, tych możliwości, które w rozporządzeniu są uwzględnione przez Komisję Europejską. Tutaj możecie państwo, mogą państwo i zachęcam do tego, żeby zabierać głos i ewentualnie powiedzieć, że to jest zupełnie niepotrzebne, że po co przeznaczać pieniądze na szkolenie, nie wiem, czy na szkoły rybactwa śródlądowego. Można złożyć taki wniosek. Będziemy go analizować, być może faktycznie nie ma takiej potrzeby.

Jeżeli chodzi o to, jak wygląda program operacyjny w innych państwach, nie mamy takiej wiedzy, ponieważ są to dokumenty wewnętrzne, nie są opublikowane. Ewentualnie można się porównywać do poprzednich, które były. One chyba są dostępne. Na dzisiaj nie mamy porównania. Akurat jest to strata, dlatego że dla przykładu nasz plan strategiczny, który złożyliśmy do Komisji w zakresie rolnictwa, jest dostępny dla innych państw, jak również inne państwa udostępniły swoje propozycje planów strategicznych. Sczytujemy je, czerpiemy z nich pewną inspirację. Niestety, w tym programie tak nie jest.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panie ministrze, bardzo proszę do pozostałych pytań ustosunkować się na piśmie, jeżeli jeszcze zauważy pan jakieś, które są istotne, a nie zostały na nie udzielone odpowiedzi. Zamykam dyskusję w tym punkcie.

Przechodzimy do punktu drugiego. Jest to rozpatrzenie informacji na temat perspektyw rozwoju sektora rybołówstwa dalekomorskiego. Bardzo proszę, panie ministrze, o przedstawienie informacji.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Cieciória:

Poproszę również panią dyrektor o zagajenie.

Dyrektor departamentu MRiRW Marta Rabczyńska-Kapcińska:

Dziękuję bardzo. Dziękuję, panie ministrze. Dziękuję, panie przewodniczący. Jeżeli chodzi o rybołówstwo dalekomorskie, to funkcjonuje ono obok rybołówstwa bałtyckiego. Obecnie w ramach floty polskiej funkcjonują dwie jednostki, dwóch armatorów, którzy mają przydzielone całe zdolności połowowe w ramach tego sektora. Jeżeli chodzi o przydzielane kwoty połowowe, również są one ustalane przy pomocy rozporządzeń unijnych. Częściowo są przyjmowane w październiku, częściowo w grudniu. Tak więc kwoty połowowe dostępne dla polskiego rybołówstwa dalekomorskiego wynikają z tychże rozporządzeń, jak również z rozporządzeń, które przytaczałam w trakcie prezentacji, a które dotyczą umów o partnerstwie dla połowów, np. z Marokiem, Mauretanią czy Gwineą Bissau.

Jeżeli chodzi o perspektywy dla rybołówstwa dalekomorskiego, to jest to pytanie równe trudne jak pytanie o perspektywy każdego innego rybołówstwa z uwagi na kurczące się zasoby żywych ryb. O perspektywach tak naprawdę możemy mówić w miarę rozwoju sytuacji biologicznej oraz tego, co się dzieje w ekosystemach morskich. Polska posiada generalnie bardzo dużą bazę historyczną, jeżeli chodzi o połowy dalekomorskie w różnych regionach świata. To wynika z naszej aktywności w latach 70. i 80., ale znowu rozmiary działalności połowowej w obecnych czasach nie są możliwe w takim zakresie. Stąd też liczba jednostek nie jest taka z uwagi na dostępne zasoby żywych ryb. To może tak tytułem wstępu, dlatego że częściowo już mówiłam w trakcie prezentacji, więc nie wiem, jakie...

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję.

Dyrektor departamentu MRiRW Marta Rabczyńska-Kapcińska:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z pań posłanek i panów posłów chciałby zabrać głos? Pan poseł Płażyński. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie ministrze, pani dyrektor, temat ten trochę łączy się z moim pierwszym pytaniem w poprzednim punkcie, to znaczy, w jaki sposób uzyskuje się licencje, zgody na to, żeby poławiać ryby. W związku z tym, panie przewodniczący, różne są konsekwencje tego, w jaki sposób to wygląda. Tutaj też docierają do mnie różne informacje. Chciałbym mieć to sprecyzowane ze strony ministerstwa. Od tego zależy, jakie pytania chciałbym państwu zadać. Z tego, co wiem, rzeczywiście wygląda to tak, że jest to obszar dosyć mocno zamknięty na nowych armatorów. Jest tych dwóch, którzy działają tam od wielu, wielu lat. Dlatego też prosiłem chociażby o obecność kogoś z Dalmoru. Widzę panią prezes Stanulewicz, widzę, że jest obecna. Nie wiem, panie przewodniczący, czy pan przewodniczący mógłby uwzględnić mój skromny wniosek o to, żeby już po tym, jak otrzymamy informacje, po prostu na następnym posiedzeniu, jutro mamy, nie, jutro to za wcześnie, ale na następnym posiedzeniu Sejmu wrócić do tego tematu i porozmawiać o nim, a jednocześnie zaprosić też panią prezes Stanulewicz, z uwagi na to, że Dalmor tak jak kiedyś rozmawialiśmy na posiedzeniu Komisji, rzeczywiście historycznie jest spółką powołaną w Polsce również do tego, żeby prowadzić odłowy dalekomorskie. W tym kontekście również pod względem technicznym interesuje mnie, na ile Dalmor, kiedy mówimy o historii różnych jednostek czy instytucji połowowych, mógłby np. wrócić na dalekomorskie łowiska. Pomimo że być może dla wielu wydaje się to zupełnie abstrakcyjne, ale jest

to istotne z punktu widzenia szerokiego podejścia do tematu, w jaki sposób Polska może się rozwijać właśnie na tamtych łowiskach.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Myślę, że jest to możliwe, jeżeli chodzi o kolejne posiedzenie Komisji, żebyśmy rozszerzyli porządek dzienny o dalsze szczegółowe informacje. Nie wiem, może pani prezes Dalmoru chciałaby zabrać głos? W tej chwili nie. Dziękuję bardzo.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tylko jedna mała prośba. Do tego, o czym przed chwilą rozmawialiśmy, poproszę jeszcze państwa z ministerstwa o wycenę, jakiej wartości są nasze dalekomorskie łowiska, jaka jest ich wartość.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Nie widzę... Jeszcze pan się zgłasza. Bardzo proszę.

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Jarosław Zieliński.

W tej części posiedzenia chciałbym się wypowiadać za siebie, m.in. jako armator oraz osoba, która od wielu, wielu lat zajmuje się tematyką dalekomorską. W odpowiedzi na temat dzisiejszego spotkania chciałbym przedstawić dwie rzeczy. Proszę o chwilę cierpliwości, ale to jest bardzo niszowy temat, a wymaga pewnego wprowadzenia. Ma swój konkretny kontekst historyczny, ale generalnie spisałem to sobie, więc postaram się raczej przeczytać, żeby się streścić.

Jeszcze jedna rzecz. Chciałbym się odnieść do tego wątku, który podniósł pan poseł Płażyński, a który wcześniej był dyskutowany. Rozmawiamy o kwotach połowowych. Kwestia pieniędzy to jedno. Teraz nie czas na to, ale miejmy na uwadze też dwie rzeczy. Tak naprawdę mówimy o zasobach wartościowego białka, które jest dostarczane na rynek i służy wyżywieniu albo bezpośrednio jest przeznaczone do konsumpcji, jest surowcem dla przetwórstwa, albo służy do produkcji pasz, które z kolei służą do hodowli ryb, które są konsumowane przez konsumentów polskich i unijnych. Temat jest głębszy niż tylko kwestia kwot i pieniędzy za postoje czy brak postojów.

Druga rzecz. Konsolidacje postępują wszędzie. Jest to klasyczne. Kiedy są problemy, to wtedy ci, którzy są duzi, robią się jeszcze więksi, skupują, pewnie czekają na to, żeby sytuacja się odwróciła, łącznie z zasobami na Bałtyku. Jest jednak grupa armatorów, nie tylko polskich, którzy wierzą w to, że Bałtyk nie jest martwy i dalej da się produkować i dostarczać to bardzo cenne białko. Konsolidacje następują także w Skandynawii, na Atlantyku. Jest to widoczne i będzie to postępowało.

Odnosząc się do informacji, którą departament i pan minister przekazał Komisji odnośnie do rybołówstwa dalekomorskiego, pozwolę sobie przy pomocy komentarzy odnieść się do tekstu. Oczywiście wiele razy słyszeliśmy, ja też słyszałem, że Komisja w oparciu o traktat ma kompetencje do tego, żeby reprezentować Polskę w kwestii rybołówstwa. To prawda, ale Komisja też nie jest omnipotentna, wszechwładna. W segmencie dalekomorskim są tego konkretne dowody od momentu wejścia Polski do Unii Europejskiej. Ogólnie ujmując, polskie kwoty zostały określone w traktacie, ale istnieją także nowe, zupełnie nowe, niewykorzystywane dotąd możliwości połowowe, które także chciałbym państwu wskazać.

Ważne jest także to, że dzisiaj najważniejsze polskie kwoty dalekomorskie w Afryce zachodniej na południowo-wschodnim Pacyfiku, które stanowią największą wartość, są największą częścią polskich narodowych kwot dalekomorskich, Polska uzyskała kilka lat po akcesji, konkretnie w 2007 roku, a potem w 2009 roku. O jakiej proporcji mówimy? O co toczyła się wtedy gra? Toczyła się o dwie rzeczy. Z jednej strony kwoty dostępne dla Polski dzisiaj, w 2022 roku to jest łącznie 52,5 tys. ton. Kwoty, o których wspominam, które uzyskaliśmy po wejściu do Unii Europejskiej w Afryce i na Pacyfiku, to jest 49 600 tys. ton. Pozostałe, reszta, czyli prawie 3 tys., niecałe 3 tys. ton to jest to, z czym Polska weszła do Unii Europejskiej. A więc mówimy o naprawdę rzeczach ważnych, za którymi kryją się ogromne ilości białka, o czym mówiłem, ale także pieniędzy,

wpływów do budżetu państwa. Jest też jeszcze jedna dodatkowa rzecz, o której zaraz powiem.

Niewątpliwy sukces – naprawdę był to sukces – odniesiony w 2007 i w 2009 roku był wynikiem inicjatywy amatorów, a następnie ścisłej i skutecznej współpracy z Departamentem Rybołówstwa. Punktem wyjścia była zaś historyczna baza połowowa wypracowana przed wieloma laty przez polskie państwowe przedsiębiorstwa dalekomorskie, w tym Dalmor. Należy też przypomnieć to, że kwestia włączenia Polski czy to w unijne umowy dwustronne o rybołówstwie, czy to do unijnego udziału w ogólnej kwocie w danym obszarze jest też kwestią obrony polskiej racji stanu i egzekwowania na forum międzynarodowym należnych Polsce praw. To jest druga płaszczyzna, o której chciałbym wspomnieć. I to było zawsze, jak pamiętam, zrozumiałe dla wszystkich. Każdy kolejny minister właściwy do spraw rybołówstwa kontynuował podjęte wcześniej działania. Dzięki działaniom podjętym także w konkurencji i rywalizacji ze starymi państwami członkowskimi Polska uzyskała około 30% udziału w unijnej kwocie na Pacyfiku i znaczący udział w umowie i kwotach w Afryce Zachodniej. Jeszcze jedna istotna uwaga. Zawsze wszystkie uprawnienia, o które występowaliśmy, które udało się uzyskać po wejściu do Unii Europejskiej, były oparte na bazie połowowej wypracowanej przez dekady przez polskie przedsiębiorstwa, a także za środki ze Skarbu Państwa, dlatego że ze Skarbu Państwa była finansowana budowa coraz nowocześniejszych trawlerów.

Raport przedstawiony Komisji nie wymienia jeszcze jednego przypadku, który zawiera w sobie uchwalane i publikowane co roku unijne rozporządzenie o ogólnych unijnych kwotach połowowych, o których wspomniała pani dyrektor. Otóż od 2016 roku, panie ministrze, Polska posiada trzy licencje uprawniające ją do połowów kraba śnieżnego w Morzu Barentsa w ramach nowo powołanego unijnego segmentu połowowego. Polska była w 2015 roku jednym z głównych inicjatorów powołania tego segmentu oraz liderem w rozmowach z Komisją i innymi państwami członkowskimi w zakresie jego powołania. To był niewątpliwy sukces także tego rządu i ministra Gróbarczyka. Połowy zostały, niestety, zablokowane przez Norwegię w 2017 roku i segment jest nieaktywny, ale brexit otworzył zupełnie całkowicie nową sytuację, w której Polska ma szansę na to, żeby w ramach nowej umowy o rybołówstwie między Unią Europejską a Norwegią segment ten mógł być uruchomiony. To duży sukces właśnie w zakresie wyegzekwowania na forum unijnym należnych Polsce praw oraz polskiej racji stanu, dlatego że całość opierała się o uprawnienia Polski w ramach międzynarodowego traktatu o dostępie do wód Morza Barentsa i Spitsbergenu.

Uwagi o tym, że trudno, coraz trudniej jest łowić w Afryce, nie będę komentował, tylko zauważę, że warunki prowadzenia połowów w Mauretanii od 2020 roku zostały złagodzone na korzyść unijnej floty. W Maroku zasoby są najbogatsze i najcenniejsze, w Afryce zachodniej. Jak wygląda kwestia odłowienia, to pokazuje tabela.

Zaraz przedstawię państwu do rozważenia moją propozycję, w którą stronę rybołówstwo dalekomorskie ewentualnie mogłoby pójść. Tutaj ważna rzecz, którą proszę mieć na uwadze. Dzisiaj tylko w jednym indywidualnym przypadku jest mowa o rozwijaniu nowej polskiej bazy połowowej. Tak naprawdę dzisiaj to, o czym mówimy, to jest odławianie kwot, natomiast baza historyczna jest poławiana przy całkowicie nowym rybołówstwie. A więc dzisiaj tak naprawdę, z jednym wyjątkiem, nikt w Polsce nie tworzy historycznej bazy połowów, tylko tworzy bazę odławiania przyznanych kwot, swojej części w polskiej flocie.

Jeszcze jedna uwaga na koniec zanim przejdę do drugiej części. Kluczowa dla możliwości rozwoju segmentu polskiego rybołówstwa dalekomorskiego w ogóle jest sprawa uregulowania kwestii korzystania z dalekomorskich zdolności połowowych, szczególnie niewykorzystywanej od lat części z pożytkiem dla innych polskich armatorów. Mowa o zdolności uzyskanej w 2007 roku po wejściu do Unii Europejskiej za zgodą komisarza do spraw rybołówstwa z korekty polskiej dalekomorskiej zdolności połowowej. Ta dodatkowa zdolność pochodzi wprost z jednostek państwowego przedsiębiorstwa Gryf. Jej odzyskanie w unijnym rejestrze było wynikiem inicjatywy armatora i wspólnego konstruktywnego współdziałania armatorów i polskiej administracji. W wyniku tych działań, tej korekty, polska dalekomorska zdolność połowowa zwiększyła się o 100%, praktycznie o 100%. Umożliwiło to prowadzenie pelagicznych połowów w Pacyfiku i w Afryce

zachodniej. Inaczej by nie było takiej możliwości. To też był ogromny sukces, który budził duże zdziwienie pośród innych państw członkowskich, ale udało się, chciałbym jeszcze raz przypomnieć, że na wniosek armatora.

Teraz przejdę już do konkretnej propozycji, ale pozwolę sobie jeszcze na jedną malutką dygresję. Na każdy dzień mam w kalendarzu jakąś sentencję. Na dzisiaj jest Marka Twaina: „osoba z nowym pomysłem jest nawiedzona, dopóki idea ta nie odniesie sukcesu". Przywołuję ją dlatego, że osobiście byłem inicjatorem i pomysłodawcą. Wpadłem na pomysł, że może warto znaleźć, że jeszcze gdzieś leży potencjał, który można wykorzystać. Mowa o potencjale Gryfu. Udało się. Ministerstwo to podjęło. Była jedna czy dwie osoby na poziomie dyrektorskim, ministerialnym, które zechciały w to uwierzyć. Udało się. Współpracowaliśmy, wspólnie redagowaliśmy wystąpienia do Komisji, wspólnie występowaliśmy. Ja też jeździłem – był to ewenement – w 2007 roku jako przedstawiciel administracji na spotkania międzynarodowe, tam, gdzie przedstawiciele departamentów nie mogli pojechać ze względów budżetowych.

Ale wracając do konkretów, to, o czym mówię, o czym chciałbym powiedzieć, to to, że jest jeszcze szansa. Widzę realną perspektywę rozwoju rybołówstwa dalekomorskiego z korzyścią dla szerszej grupy polskich armatorów niż tylko dwóch obecnych dysponentów polskich narodowych kwot dalekomorskich. A daje to, moim zdaniem, segmentacja polskiego rybołówstwa dalekomorskiego oraz segmentacja dalekomorskiej zdolności połowowej, ze szczególnym uwzględnieniem niewykorzystanej części dalekomorskiej zdolności połowowej. Cały czas zdolność dalekomorska leży, jest niewykorzystywana. Chociażby nie wiem ile statków wprowadzić, które będą miały co łowić pod polską banderą, to i tak nadal jakaś część zostaje, cały czas jest niewykorzystana tak jak mogłaby być z ogólną korzyścią. Korzyści uzyska oczywiście Skarb Państwa, uzyskają armatorzy, rybacy, którzy chcieliby albo przenieść swoją działalność, albo robić coś więcej niż w czasach, kiedy na Bałtyku nie można prowadzić działalności połowowych. Mowa także o konkretnych przypadkach ludzi, którzy mają dzieci, które chciałyby kontynuować zawód swoich rodziców, ale na Bałtyku nie mają możliwości, natomiast potencjalnie poza Bałtykiem, i to wcale niedaleko, takie możliwości są.

Mówimy o segmentacji polskiego rybołówstwa dalekomorskiego. Wyróżniam, proponuję tutaj następujące segmenty. Pierwszy to istniejący segment Atlantyk Pacyfik. Tutaj faktycznie mówimy o utrzymaniu status quo. W ogóle nie odnoszę się do tego, jaka jest dzisiaj sytuacja, nie ma tak naprawdę takiej potrzeby. Także w 2015 roku, kiedy zainicjowałem, przyszedłem do ministerstwa z propozycją, żeby uruchomić polskie połowy kraba śnieżnego, od początku zastrzegałem, że nie chodzi o to, żeby rozebrać coś, co istnieje, tylko że równolegle można sięgnąć i skorzystać z zupełnie nowej możliwości połowowej. Tak jak powiedziałem, ostatecznie ten segment został powołany, ale został zablokowany przez Norwegów. Oby wkrótce, dzięki wsparciu, dzięki działaniu polskiej administracji, udało się ów segment uchronić.

Drugi segment to Morze Północne i krab kieszeniec w oparciu o dostępne i nieregulowane dotąd połowy kraba kieszeńca w wodach unijnych. Gatunki nieregulowane, w tym przypadku krab kieszeniec, może być łowiony przez każdy statek unijny powyżej 12 metrów. Jeden statek polski już prowadził takie połowy, ale COVID je zablokował. Generalnie COVID spowodował duże tąpnięcie w segmencie kraba kieszeńca, który jest stosunkowo tani. Obecnie trwają, co jest bardzo ważne, dlatego że nic w Unii Europejskiej nie będzie trwało wiecznie, nie będzie dostępne wiecznie, otóż trwają intensywne prace koordynowane przez Komisję i prowadzone przez specjalną grupę roboczą nad uregulowaniem i zamknięciem dostępu do tej możliwości połowowej. Ten produkt ma największe predyspozycje, żeby szybko stać się niezwykle popularnym i cenionym przez polskich konsumentów ze względu na dostępną cenę i wyjątkowe walory smakowe. Trzeci segment. Jeszcze w przypadku kraba kieszeńca polscy przetwórcy wskazują, że jest to bardzo cenny, nowy, innowacyjny produkt, który chcieliby rozwijać i wprowadzać na rynek polski i rynek unijny.

Segment północny Atlantyk i Morze Barentsa to wspomniany przeze mnie krab śnieżny, nowy gatunek inwazyjny w Morzu Barentsa. Decyzją Rady Ministrów... Tutaj już nie będę się powtarzał. Tak jak powiedziałem, segment został utworzony. Polska ma trzy licencje. W 2007 roku połowy zostały zablokowane przez Norwegię, która chciała włączyć ten seg-

ment do corocznej dwustronnej umowy rybackiej pomiędzy Unią Europejską a Norwegią. To zaś zostało zablokowane przez głównych unijnych beneficjentów umowy, Niemcy, Holandię i Francję do czasu zakończenia rozmów o warunkach brexitu i wynegocjowania końcowego kształtu nowej umowy. Całkowicie nowy, stosunkowo niewielki segment kraba nie miał przeszkadzać w rozmowach dotyczących połowów pelagicznych i ryb białych o dużej wartości. Dzisiaj wiadomo, że Komisja zniechęcona przez stare państwa Unii Europejskiej nie podejmowała zdecydowanych działań wobec Norwegii, a ta widząc słabość działań Komisji Europejskiej utrzymuje nadal unijny zakaz połowów kraba śnieżnego. Zaledwie kilka lat później jednostronnie zmniejszyła unijną kwotę dorsza, a to z kolei uderzyło w tych, którzy wcześniej blokowali podejmowanie zdecydowanych działań wobec Norwegii, żeby egzekwować uprawnienia, jakie daje traktat paryski. Dzisiaj znane są już warunki brexitu. Wielka Brytania zawiera swoją własną dwustronną umowę z Norwegią. Po wyjściu Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej Komisja Europejska musi w perspektywie trzech lat, co bardzo ważne, panie ministrze, przeformułować dotychczasową umowę dwustronną, w której dostęp do wód unijnych, dzisiaj wód brytyjskich, był kluczowym elementem. Praktycznie mowa o trzech ważnych umowach Unii Europejskiej z Norwegią, handlowej, finansowej i rybackiej. To oznacza, że przy potwierdzonym przez polską administrację zainteresowaniu rozpoczęciem połowów kraba śnieżnego we współpracy z Litwą, Łotwą, Estonią, Hiszpanią, przynajmniej z tymi państwami, segment ten mógłby zostać włączony do nowej umowy z Norwegią, a Norwegia tak naprawdę w notach werbalnych, że tak powiem kolokwialnie, puszcza oko i wyraża zgodę na to, żeby kwestię tę w ten sposób rozwiązać. Dla nich jest ważne, żeby było to regulowane.

Niezbędne jest zabezpieczenie zdolności połowowej dla tego segmentu na rejestrację przynajmniej jednego lub dwóch, może trzech statków, dlatego że mamy trzy licencje, do prowadzenia połowów kraba śnieżnego w Morzu Barentsa. Produkt ten cieszy się ogromnym popytem na świecie ze względu na dostępną cenę i wyjątkowe walory smakowe. Sprawa wymaga też zdecydowanego działania polskiej administracji rybackiej i Ministerstwa Spraw Zagranicznych, dotyczy bowiem nie tylko kwestii rybackich i ekonomicznych, ale przede wszystkim wyegzekwowania polskiej racji stanu w kontekście uprawnień, jakie daje Polsce traktat paryski. Tutaj chciałbym jeszcze podkreślić jeden dodatkowy aspekt polityczny i prestiżowy. Polska może być liderem rozmów i działań z Norwegią, a to z powodu swoich pozytywnych kontaktów z Norwegią w kontekście współpracy w zakresie dostawy norweskiego gazu ziemnego oraz z powodu swojego znaczenia dla norweskich producentów ryb, bowiem Polska jest jednym z największych rynków dla norweskich produktów rybołówstwa i akwakultury, a przede wszystkim jest największym na świecie przetwórcą norweskiego łososia oraz znaczącym odbiorcą i przetwórcą norweskiego śledzia atlantyckiego.

Ostatni, czwarty segment to północny Atlantyk i Morze Barentsa oraz krewetka zimnowodna. Dozwolone, możliwe są połowy krewetki zimnowodnej, gatunku nieregulowanego w wodach międzynarodowych Morza Barentsa, jest jednak drugie bardzo ważne łowisko. Nie da się łowić tylko na jednym z nich, natomiast dostęp i połowy na drugim sąsiadującym łowisku są ograniczone i wymagają przydziału licencji połowowej i dni połowowych w uzgodnionym pomiędzy Unią Europejską a Norwegią w 2012 roku tzw. autonomicznym planie połowowym dla krewetki zimnowodnej. Polska jako strona traktatu spitzbergeńskiego ma uzasadnione prawo, żeby być beneficjentem możliwości połowowych. Wszyscy, którzy tam są, są w oparciu o traktat, są uwzględnieni w autonomicznym planie połowowym. Polska może, ma uzasadnione prawo, żeby być beneficjentem możliwości połowowych krewetki zimnowodnej w strefie chronionej rybołówstwa Archipelagu Svalbard, jak wspomniałem, w ramach powołanego autonomicznego unijnego planu połowowego dla krewetki. Część niewykorzystanej polskiej dalekomorskiej zdolności połowowej powinna być wykorzystana dla uruchomienia tego segmentu na rejestrację przynajmniej jednego lub dwóch statków do prowadzenia nakierowanych i specjalistycznych połowów krewetki w Morzu Barentsa. Konsumpcja krewetek rośnie skokowo, także w Polsce krewetka ta cieszy się ogromnym zainteresowaniem pośród polskich przetwórców oraz unijnych konsumentów.

Niestety, w 2012 roku Departament Rybołówstwa nie podjął działań skutkujących włączeniem Polski do tworzonego wówczas unijnego planu i alokacją dla Polski licencji oraz dni

połowowych. W marcu 2018 roku armator bałtycki Polska Kompania Krabowa, której jestem właścicielem – zaznaczam, że kiedy odkryłem taką możliwość – złożył wniosek o uzyskanie dla Polski i przydzielenie wnioskodawcy jednej licencji i przynajmniej 150 dni połowowych w wodach chronionej strefy rybołówstwa wokół Archipelagu Svalbard.

Dodatkowo brexit, w tym wyjście Wielkiej Brytanii także z autonomicznego planu, otworzył dodatkową możliwość włączenia Polski do planu w miejsce UK. A więc jest możliwość rozmowy z Komisją. Czy rozmowy te są prowadzone? Powiem, jaka jest moja perspektywa. Co ważne, w jednej z not dyplomatycznych, i to ostatniej z zeszłego roku, wymienionej w ubiegłym roku w związku ze zmniejszeniem unijnej kwoty dorsza, strona norweska zauważyła, że nie widzi problemu w prowadzeniu połowów krewetki przez unijne statki, jednak wniosek z marca 2017 roku do tej pory nie został zrealizowany. Odpowiedź unijnego komisarza do spraw rybołówstwa, co chciałbym podkreślić, z 2019 roku na pisemne zapytanie ze strony pani poseł Anny Fotygi w tej sprawie jest taka, że polska administracja dotąd nie złożyła formalnego wniosku o dopisanie do listy autonomicznego planu połowowego Unii Europejskiej, przyjętej w 2012 roku. Cytuję. To, że nadal wniosek nie został złożony potwierdza kolejne pismo z dnia 5 stycznia 2022 roku, które otrzymałem. Jest to odpowiedź dyrekcji Departamentu Rybołówstwa na kolejną prośbę Polskiej Kompanii Krabowej, żeby sprawę omówić z Komisją Europejską formalnie lub nieformalnie podczas posiedzenia Rady Ministrów w grudniu 2021 roku. Departament Rybołówstwa, jak wyjaśnił w piśmie, występował wielokrotnie do Komisji Europejskiej w sprawie wyjaśnienia możliwości wpisania Polski do planu, a także zwracał się z prośbą do Komisji o przekazanie informacji o planowanej rewizji tego dokumentu. Do tej pory nie otrzymał żadnej decyzji w tej sprawie. A zatem pismo to też potwierdza, że formalny wniosek nigdy nie został złożony. Warto podkreślić, że plan nie ma żadnej podstawy prawnej, co przyznają wszyscy, niemniej jednak w międzyczasie Komisja sformalizowała możliwość używania dni połowowych i licencji w planie na wymiany. To jest także kolejny krok do tego, żeby formalizować owe rzeczy.

I już ostatnie zdanie. Do realizacji przedstawionych powyżej propozycji i wniosków, jeszcze raz powtarzam, niezbędne jest podjęcie zdecydowanych działań przez ministra właściwego do spraw rybołówstwa wobec Komisji Europejskiej oraz działań skutkujących przeniesieniem do powołanych i zupełnie nowych segmentów polskiego rybołówstwa dalekomorskiego niewykorzystanej od lat przez obecnego dysponenta polskiej dalekomorskiej zdolności połowowej, niematerialnego składnika Skarbu Państwa i dziedzictwa państwowych dalekomorskich przedsiębiorstw połowowych. Całość polskiego dalekomorskiego GT to ponad 21 tys. ton, a kW to ponad 22 tys. ton. Historia od 2007 roku pokazuje, że nie ma realnych perspektyw na rozszerzenie działalności i w efekcie na wykorzystanie polskich obecnych kwot połowowych. Wskazują na to zarówno opracowanie analityczne przygotowane przez Morski Instytut Rybacki, jak i historia oraz doświadczenia tego segmentu polskiego rybołówstwa od 2004 roku. Zwracam uwagę, proszę o wzięcie pod uwagę, że w segmencie kraba kieszeńca i w segmencie krewetki zimnowodnej bardzo istotny jest czynnik czasu.

To tyle z mojej strony. Jak powiedziałem, jest to tylko propozycja, uwagi do rozważenia przez pana ministra, przez państwa, czy jest to uzasadnione, czy ma to sens. Oczywiście jestem do dyspozycji. Chciałbym powiedzieć jeszcze jedną rzecz, że informacje te od lat są przekazywane każdemu kolejnemu ministrowi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś zgłasza się do odpowiedzi albo czy państwo z ministerstwa chcielibyście zająć stanowisko? Może na następnym posiedzeniu Komisji. Proponuję też i taka jest moja prośba, biorąc pod uwagę też to wystąpienie, żeby przy analizie dalekomorskiego rybołówstwa zaprezentowali państwo, czy z waszego punktu widzenia istnieją możliwości do poszerzenia łowisk w jakikolwiek sposób, czy to na bazie wcześniejszych polskich armatorów jeszcze z czasów PRL-u, czy to w jakiś inny sposób. Czy rzeczywiście to, co mówił pan prezes, jest wykonalne, możliwe?

Jeżeli nie ma żadnych innych głosów, dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie. Do zobaczenia.